

- Szukali szczątków w złym miejscu – twierdzi 85-letni Zdzisław Wiaterek z Lublina

Pamięta mogiły na górkach

- Poszukiwania ludzkich szczątków na górkach czeskich były prowadzone w złym miejscu i należy je ograniczyć do południowej części – uważa 85-letni mieszkaniec Lublina, który twierdzi, że z dzieciństwa pamięta, gdzie były mogiły, bo odwiedzał je ze swoją mamą i siostrą.

Str. 3

POWIAT ŚWIDNICKI. – Tu nie ma żadnej sensacji. To była jedyna oferta i adekwatna do kosztów – zapewnia starostwo

Dowóz cztery razy droższy niż sam obiad

- Starostwo powiatowe w Świdniku płaciło cztery razy drożej za dowóz posiłków dla osób przebywających na kwarantannie, niż za same posiłki - wytykają internauci. Powiat nie zaprzecza i tłumaczy, że wynika to z kilku czynników.

Str. 7

ŚWIDNIK. Oszczędzali, więc... z rządowego wsparcia naci

Lotnisko zostało na lodzie

Złe wieści z Portu Lotniczego Lublin. Mimo wcześniejszych zapowiedzi, lotnisko nie będzie mogło liczyć na rządową pomoc w ramach „tarczy antycovidowej”. A to dlatego, że mimo pandemii, w analogicznym okresie roku ubiegłego jego strata była wyższa, niż w roku bieżącym.

Str. 3



Wow! Iluminacja nowej kładki nad Bystrzycą robi wrażenie

Ludowy na finiszu

Jeszcze w listopadzie ma się zakończyć warta 44 miliony złotych przebudowa Parku Ludowego. W ubiegłym tygodniu testowana była iluminacja nowej kładki na Bystrzycy, która powstała w ramach inwestycji.

Str. 2

Gorąco wokół młodzieżowej rady miasta

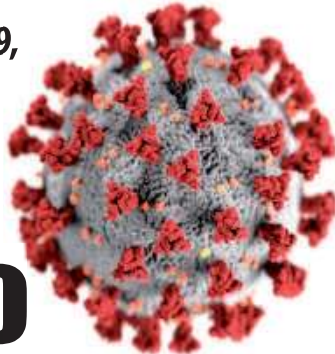
Kadencja rozpoczęta od spięcia

Polityczne emocje, które coraz bardziej dzielą Polaków, udzieliły się nowo wybranej Młodzieżowej Radzie Miasta Lublin, która swoją kadencję rozpoczęła od stanowiska, w którym skrytykowali postawę jednego ze swoich kolegów, który obraził kobiety strajkujące przeciw zaostrzeniu ustawy antyaborcyjnej. Młodzi działacze Konfederacji zarzucili radzie upolitycznienie.

Str. 10

W ubiegłym tygodniu w Polsce zmarło 3270 osób z Covid-19, z czego 225 w naszym województwie

COVID zbiera śmiertelne żniwo



Liczba nowych zakażeń koronawirusem w ubiegłym tygodniu spadła do średnio 21 tysięcy dziennie, ale dramatycznie wzrosła liczba zgonów pacjentów z Covid-19. – To efekt szczytu zakażeń jaki mieliśmy w pierwszej połowie listopada – tłumaczy ministerstwo zdrowia dając nadzieję, że najgorsze mamy już za sobą, choć o poważniejszym luzowaniu obostrzeń na razie nie ma mowy. W sobotę rząd przedstawił strategię, dość kontrowersyjną, walki z koronawirusem na najbliższe 100 dni.

Str. 2

Lubelska ekipa ukształtuje prawdziwych Polaków

Minister Czarnek nie próżnuje

Choć ostatnie tygodnie obfitują w wydarzenia, którymi żyje cała Polska – pandemia, protest kobiet, veto wobec uzależnienia unijnych pieniędzy od praworządności – nie ma dnia, by wśród tych wiadomości do ogólnopolskich mediów nie przebiły się informacje dotyczące nowego ministra edukacji i nauki, lublinianina Przemysława Czarneka.

Str. 5



Poszukiwany...

Moskiewicz, którego podziwiał cały Lublin

Str. 13

ŚWIDNIK. Pod patronatem „Nowego Tygodnia”

Kroniki świdnickiej historii



Choć nie wszystko przebiegło zgodnie z planem, efekty ich pracy i tak są imponujące. Mowa o zrealizowanym przez fundację „Architekti Kultury” projekcie „Tu zaczęła się wolność - 40. Rocznica Świdnickiego Lipca”. Dzięki niemu uczniowie naszych szkół wzięli udział w niezwyklej lekcji historii i lokalnego patriotyzmu.

Str. 13

REKLAMA

Damel-TAXI

1-96-26
815 333 333

W LUBLINIE i w ŚWIDNIKU

POBIERZ i zamawiaj TAXI



W ubiegłym tygodniu w Polsce zmarło 3270 osób z Covid-19, z czego 225 w naszym województwie

COVID zbiera śmiertelne żniwo

Liczba nowych zakażeń koronawirusem w ubiegłym tygodniu spadła do średnio 21 tysięcy dziennie, ale dramatycznie wzrosła liczba zgonów pacjentów z Covid-19. – To efekt szczytu zakażeń jaki mieliśmy w pierwszej połowie listopada – tłumaczy ministerstwo zdrowia dając nadzieję, że najgorsze mamy już za sobą, choć o poważniejszym luzowaniu obostrzeń na razie nie ma mowy. W sobotę rząd przedstawił strategię, dość kontrowersyjną, walki z koronawirusem na najbliższe 100 dni.

Liczba zgonów pacjentów z Covid-19 preraża. W ubiegły czwartek, piątek i sobotę w kraju było ich ponad 600, a wśród ofiar śmiertelnych coraz częściej były osoby w sile wieku i bez chorób współistniejących. Śmiertelność wśród chorych z SARS-CoV-2 rośnie również w naszym województwie. Pod koniec ubiegłego tygodnia Wojewódzka Stacja Sanitaro-Epidemiologiczna informowała o ponad 40 przypadkach śmiertelnych dziennie. Trudna sytuacja jest w szpitalach, zwłaszcza zakaźnych, gdzie niemal wszystkie łóżka i większość respiratorów pozostaje zajęta i brakuje personelu medycznego, bo spora część lekarzy i pielęgniarek jest zakażona koronawirusem i przebywa na zwolnieniach lekarskich. I właśnie obsada kadrowa powstającego szpitala tymczasowego w halach Targów Lublin przyprawia o największy ból głowy jego szefostwo z SPSK nr 1 i

województwo Lecha Sprawkę. W ubiegłym tygodniu rozpoczęto oficjalną rekrutację pracowników (zbieranie wstępnych deklaracji trwało już od końca października – przyp. **aut.**). Zainteresowani mogą zgłaszać się za pośrednictwem portalu szpitalnymczasowy.lublin.uw.gov.pl lub przez stronę SPSK nr 1, gdzie znajdują się również wszystkie informacje dotyczące naboru. Jak na razie chęć pracy w szpitalu zgłosiło ok. 350 osób, w tym ok. 30 lekarzy, 80 pielęgniarek, 50 ratowników i ok. 100 przedstawicieli innych zawodów medycznych. – Potrzebujemy 136 lekarzy, 230 pielęgniarek, 130 ratowników i ok. 400 opiekunów medycznych – wylicza dyr. SPSK nr 1, **Beata Gawelska**, zachęcając medyków do składania swoich aplikacji.

Szpital ma być gotowy pod koniec tego miesiąca. Docelowo ma mieć 80 łóżek respiratorowych i ok. 400 łóżek z możliwością tlenoterapii. Będzie uruchamiany stopniowo i przy początkowo niewielkim obłożeniu niezbędny personel będzie zapewniony.

Święta i ferie w domu

Po wypadkach z zamykaniem z dnia na dzień cmentarzy, restauracji, czy klubów fitness rząd teraz stara się działać z wyprzedzeniem. W ubiegłą sobotę premier Mateusz Morawiecki przedstawił strategię walki z koronawirusem na najbliższe 100 dni i długofalowe „Progi etapów zasad bezpieczeństwa. – To trudne decyzje, ale przed podjęciem szeroko omówione z ekspertami zarówno z dziedziny medycyny jak również gospodarki – zapewnił premier, ogłaszając, że: do Nowego Roku, a de facto do 17 stycznia uczniowie nie wrócą do szkół, bo od 4 do 17 stycznia w całym kraju będą ferie, a święta Bożego Narodzenia powinni-

śmy spędzić w gronie najbliższych w domach, a by to zapewnić niewykluczone, że rząd nie ograniczy się tylko do zaleceń, ale może wprowadzić przepisy ograniczające przemieszczanie się, jak to miało miejsce przed Wielkanocą. Może to dotyczyć również ferii. – Dlatego już dzisiaj apeluję, żeby najlepiej nie zamawiać żadnych wyjazdów, żadnych atrakcji turystycznych ani w Austrii, ani we Włoszech, ani w Szwajcarii, ani również w Polsce – powiedział premier.

Strategia zakłada również, że do świąt pozostaną zamknięte parki rozrywki, siłownie, kluby fitness, placówki kultury a branża gastronomiczna będzie nadal działać tylko na wynos lub z dowozem. Od przyszłej soboty mogą natomiast zacząć pracę zamknięte do tej pory sklepy w galeriach handlowych z ograniczeniem liczby klientów do 1 os./15m2. Co najmniej do 27 grudnia nadal będą obowiązywać wszystkie inne wprowadzone na początku listopada obostrzenia. W strategii przyjęto, że w przypadku poprawy sytuacji epidemicznej i zmniejszenia się liczby zakażeń przejdziemy (najwcześniej 28 grudnia bez względu na rozwój sytuacji) do etapu tzw. stabilizacji i znanej nam sprzed listopada regionalizacji obostrzeń i podziału na strefy czerwone, żółte i zielone i właściwych dla nich restrykcji, takich jak obowiązywały w październiku.

Przeciwko zapowiedzianym feriom w jednym terminie dla wszystkich województw i możliwości wprowadzenia ograniczeń w przemieszczaniu się zaprotestowała branża turystyczna, która już teraz przez wprowadzone restrykcje straciła większość klientów. Rząd zapewnia, że branża turystyczna, hotelarska, gastronomiczna, podobnie jak inne bezpośrednio dotknię-

te wprowadzanymi obostrzeniami może liczyć na wsparcie, które zawierać będzie procedowana przez parlament Tarcza 6.0, do której w ubiegłym tygodniu dopisano m.in. przewoźników. A co z firmami z innych branż również dotkniętymi przez pandemię, choć nie wskazanymi wprost w rządowych rozporządzeniach wprowadzających restrykcje? Na razie o pomocy dla nich nie ma mowy, a postulaty, by pomoc uzależniona była nie od przynależności do tej czy innej branży, ale od faktycznie i trwale poniesionych start pozostają bez odpowiedzi.

RD

PANDEMIA W LICZBACH

W ubiegłym tygodniu w Polsce liczba zakażonych koronawirusem od początku pandemii wzrosła do 861 331 (o ponad 148,3 tys. w ciągu tygodnia), zgonów do 13 618 (o 3270), a wyleczonych do 423 971 (o ponad 129,1 tys.). W województwie lubelskim przybyło 7367 zakażonych (od początku 44083), 225 pacjentów z Covid-19 zmarło (od początku 820), a 6874 wyzdrowiało (26842). Tym samym w ubiegłą niedzielę w województwie było stwierdzonych 17 241 aktywnych przypadków SARS-CoV-2, a ponad 29,5 tys. osób przebywało na kwarantannie. W minioną sobotę dzienny wzrost zakażeń w Polsce był najwyższy w całej Europie (24 213). W Niemczech było ich 22 964, w Wielkiej Brytanii – 19 875, we Francji – 17 881, we Włoszech – 15 256, a w Hiszpanii – 15 156. Na świecie liczba wykrytych infekcji SARS-CoV-2 przekroczyła 58,2 mln (najwięcej w USA – 12,1 mln, Indiach – 9,1, Brazylii – 6, Francji – 2,1, Rosji – 2, Hiszpanii – 1,55, Wielkiej Brytanii – 1,5). Ponad 1,38 mln osób z Covid-19 zmarło, a 37,2 mln wyzdrowiało. Dane na niedzielę, 22 listopada.



Nocą kładka prezentuje się niezwykle efektownie

Wow! Iluminacja nowej kładki nad Bystrzycą robi wrażenie

Ludowy na finiszu

Jeszcze w listopadzie ma się zakończyć warta 44 miliony złotych przebudowa Parku Ludowego. W ubiegłym tygodniu testowana była iluminacja nowej kładki na Bystrzycy, która powstała w ramach inwestycji.

– Rewitalizacja Parku Ludowego po miesiącach robót zbliża się ku końcowi. Montaż i testy oświetlenia to już jeden z ostatnich, najbardziej widowiskowych etapów. Aby podkreślić nietypową formę architektoniczną i łukowaty kształt kładki, oświetlenie zostało zaprojektowane wraz z dekoracyjnymi iluminacjami – mówi prezydent **Krzysztof Żuk**.

Chodzi o 45-metrową kładkę pieszo-rowerową na Bystrzycy, która powstała w ramach przebudowy Parku Ludowego. Składa się ona z dwóch elementów: pomostu dolnego z chodnikiem i ścieżką rowerową, oraz górnego (łuku) tworzącego pomost „rekreacyjno-widokowy”. Oba elementy połączone są ze sobą za pomocą „stalowych wieszaków”. Sama kładka też ma

konstrukcję stalową z nawierzchnią z modrzewiowych ryflowanych desek, szklanymi balustradami z elementami ze stali szlachetnej.

W ubiegłym tygodniu testowana była iluminacja kładki. Krawędzie boczne pomostu górnego oraz dolnego kładki zostały oświetlone białym światłem w technologii LED. Dodatkowo, spód kładki został podświetlony w kolorze błękitnym, nawiązującym do płynącej pod spodem rzeki. W całym oświetleniu i iluminacjach kładki, ze względu na stalową konstrukcję, zastosowano „zimne” barwy. Do oświetlenia i iluminacji wykorzystano 6 „opraw akcentujących” oraz 7 „naświetlaczy”. Wykorzystany układ sterowania pozwala na ograniczanie „poziomu natężenia światła”.

Przebudowa Parku Ludowego ma się zakończyć jeszcze w listopadzie. Prace zaczęły się wiosną ubiegłego roku. Całkowita wartość projektu wyniosła około 44 miliony złotych, z czego 20,5 mln złotych pochodziło ze środków unijnych.

GR

Zmiana warty na stanowisku skarbnika

Miejska kasa pozostanie w fachowych rękach

Lucyna Sternik, dotychczasowa wicedyrektor Wydziału Budżetu i Księgowości została powołana na nowego skarbnika Lublina. Zastąpiła Irenę Szumlak, która pożegnała się z radnymi i urzędnikami, przechodząc na emeryturę po 30 latach pracy w ratuszu. Projekt budżetu Lublina na 2021 rok przedstawiła już nowa skarbnik.

Na czwartkowej sesji z władzami miasta i radnymi pożegnała się skarbnik **Irena Szumlak**, która po 30 latach pracy w ratuszu przechodzi na emeryturę. Wzruszona Szumlak przyznała, że chce więcej czasu poświęcić na życie prywatne. Radni powołali w czwartek nową skarbnik (powołanie i odwołanie skarbnika gminy, należy do wyłącznej kompetencji rady miasta). Została nią **Lucyna Sternik**, dotychczasowa wicedyrektor Wydziału Budżetu i Księgowości ds. Planowania Finansowego oraz Księgowości Budżetu Miasta. – Lucyna Sternik kolejnymi budżetami w ostatnich latach pokazywała swój profesjonalizm i umiejętność budowania nietrywialnych budżetów naszego miasta. Ma niezbędne kwalifikacje, ma niezbędne doświadczenie, jest świetnym merytorycznie przygotowanym dyrektorem i potrafi skutecznie zarządzać zespołem, który budżet w minionych latach tworzył – rekomendował radnym Lucynę Sternik prezydent **Krzysztof Żuk**, prosząc o powołanie jej na stanowisko skarbnika. – Dodał wszelkich starań, aby współpraca skarbnika z radnymi układała się tak jak do tej pory, a była ona bardzo dobra. Proszę o chwilę



Na stanowisku skarbnika Irenę Szumlak (z lewej) zastąpi Lucyna Sternik

Irena Szumlak była skarbnikiem miasta od 20 grudnia 1990 roku. W 2004 r. została uhonorowana przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką „Zasłużony w Rozwoju Stowarzyszenia Księgowych w Polsce”, a w 2010 r. z okazji 20-lecia Unii Metropolii Polskich – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Lubelska skarbnik w latach 2018-2020 co roku zdobywała miejsce na podium w ogólnopolskim rankingu „Najlepszy skarbnik samorządu” organizowanym przez dziennik „Gazeta Prawna”. – W ciągu 30 lat Lublin zmienił się nie do poznania. To efekt pracy wielu ludzi, którym jestem wdzięczny. Ale ogromna część tego sukcesu to zasługa pani skarbnik Ireny Szumlak. Z całego serca dziękuję za ponad 30-letnią służbę na rzecz naszego miasta. Ta współpraca to był dla mnie ogromny zaszczyt – mówił do odchodzącej strażniczki miejskich finansów - prezydent **Krzysztof Żuk**.

zrozumienia, abym się odnalazła w nowej roli – powiedziała nieco stremowana Lucyna Sternik, niedługo po objęciu funkcji. Nowa pani skarbnik zaprezentowała radnym projekt budżetu Lublina na 2021 rok.

Zbigniew Ławniczak z klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w czasie dyskusji nad projektem apelował o „nieupolitycznianie budżetu”. – Nie mówmy, że to rząd Prawa i Sprawiedliwości wymyślił tę pandemię – ironizował Ławniczak, zwracając się do radnych klubu

Krzysztofa Żuka. – Panie radny, ale do rzeczy – przerwał mu **Jarosław Pakuła**, przewodniczący lubelskiej rady miasta. – Niech pan nie przerywa. Krómy ten garnitur, tak jak nam materiału staje – dodał Ławniczak.

Z radnym PiS częściowo zgodził się **Artur Szymczyk**, zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju. – Patrzymy (na budżet – aut.) pod kątem możliwości dochodowych, tylko bym polemizował, że to kwestia polityki, że gdzieś brakuje. Jeżeli tracimy dochody, to nie jest

polityka, tylko to jest rzeczywistość, bo po prostu tych dochodów nie ma i musimy równowagę budżetu zapewnić – przyznał Szymczyk, nawiązując do kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa i związanym z nią spadkiem dochodów miasta.

Według projektu budżetu w przyszłym roku dochody miasta mają wynieść ok. 2,7 mld zł. Dla porównania - w tym roku wyniosą ok. 2,39 mld zł (zgodnie z uchwałą podjętą w grudniu 2019 roku miały wynieść ok. 2,48 mld zł, ale plany pokrzyżowała epidemia). W przyszłym roku wydatki miasta mają wynieść ok. 2,82 mld zł (dla porównania w tym roku – ok. 2,46 mld zł), z czego na inwestycje trafi około 0,58 mld. zł. Dług Lublina na koniec 2021 r. ma wzrosnąć aż do 1,72 mld zł (w tym roku wynosi 1,62 mld). Deficyt wyniesie 120 mln zł.

Jakie inwestycje planuje miasto? W przyszłym roku ma ruszyć budowa dworca metropolitalnego dla autobusów między ulicami Młyńską, Gazową i Dworcową. Zakrończy z kolei przebudowa al. Radwickich, ul. Poniatowskiego i ul. Lipowej. Miasto kupi 20 autobusów elektrycznych i 10 trolejbusów. W przyszłym roku ma zostać wdrożony nowy system biletu elektronicznego komunikacji miejskiej. W planach są także inwestycje oświatowe. Chodzi np. o rozpoczęcie budowy części przedszkolnej przy Zespole Szkół nr 12 na Sławinie, kuchni ze stołówką i „segmentem dydaktycznym” w SP nr 52 na Felinie. Budżet zostanie przyjęty w grudniu.

Grzegorz Rekiel



Uszkodzony cadillac

ŚWIDNIK. Uszkodził dwa auta

Włamywacz w pijackim amoku

Za uszkodzenie mienia, krótkotrwałe użycie pojazdu i kierowanie w stanie nietrzeźwości będzie odpowiadał 25-letni mieszkaniec Świdnika. Mężczyzna włamał się do dwóch aut, a kiedy przyłapał go właściciel jednego z nich, tłumaczył, że chciał się tylko... ogrzać.

W ubiegłą niedzielę (15 listopada), po godzinie 19, świdnicka policja otrzymała zgłoszenie, że w zaparkowanym BMW znajduje się nietrzeźwy mężczyzna. Intruza zaawazowała rodzina właściciela pojazdu, a gdy ten interweniował, włamywacz tłumaczył, że chciał się ogrzać.

Jednak jak ustalili policjanci mężczyzna przebywając w aucie znisz-

czył kilka elementów, powodując straty w wysokości 1000 złotych.

– Okazało się, że zanim 25-latek trafił do BMW, dostał się do wnętrza pojazdu marki Cadillac, który był zaparkowany w pobliżu. 25-latek odpał go, przejechał kilkanaście metrów i uderzył w płot. Przesiadł się więc do BMW, gdzie zauważył go właściciel auta. 25-latek był nietrzeźwy. Miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Mężczyzna został aresztowany i osadzony w policyjnym zatrzymaniu. Właściciel uszkodzonego cadillaca wycenił wartość strat na 15 000 złotych - mówi asp. **Elwira Domaradzka**, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Świdniku. (**w**)

nowy tydzień
w LUBLINIE

WYDAWCA: Grupa Medialna ITM Sp. z o.o.
Prezes Zarządu – Marcin Futyma
REDAKCJA: tel. 509 710 033, fax. (81) 463 96 76;
Redaktor naczelny – Piotr Morlewski
Sekretarz redakcji – Jerzy Kowalczyk
Dziennikarze:
Krzysztof Basiński – 691 344 090;
Grzegorz Rekiel – 601 344 818;
Katarzyna Głaz (Świdnik) – 508 599 387
www.nowytydzien.pl

Nowy Tydzień w Lublinie i Świdniku

Tygodnik lokalny. Ukazuje się w poniedziałki na terenie Lublina i Świdnika

Biuro reklamy i ogłoszeń:
Dyrektor Biura Reklamy:
Ewa Sprawka – 691 344 029.
Druk: Drukarnia Agory w Warszawie
Agora S.A.
ul. Daniszewska 2, 03-230 Warszawa
Redakcja/Biuro reklam i ogłoszeń:
20-111 Lublin, ul. Bramowa 6
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam



Pan Zdzisław Wiater uważa, że IPN prowadził poszukiwania w złym miejscu, bo mogły znajdowały się nie po północnej, ale południowej stronie gór

- Szukali szczątków w złym miejscu – twierdzi 85-letni Zdzisław Wiater z Lublina

Pamięta mogiły na górkach

- Poszukiwania ludzkich szczątków na górkach czechowskich były prowadzone w złym miejscu i należy je ograniczyć do południowej części – uważa 85-letni mieszkaniec Lublina, który twierdzi, że z dzieciństwa pamięta, gdzie były mogiły, bo odwiedzał je ze swoją mamą i siostrą.

Chodzi o prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej poszukiwania szczątków osób pomordowanych na lubelskich górkach czechowskich w czasie okupacji. Na przełomie sierpnia i września tego roku Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN prowadziło prace poszukiwawcze w północnej części gór. Podjęte zostały one po tym jak podczas prac prowadzonych w tym, miejscu wiosną przez LPEC w wykopie natrafiono na drobne kości.

Miejsca poszukiwań zostały wytypowane w oparciu o relacje świadków, analizę zdjęć lotniczych czy wizje lokalne. – W toku podjętych działań nie ujawniono szczątków ludzkich – poinformował kilka miesięcy temu IPN w specjalnym komunikacie.

- Prace były prowadzone w złym miejscu - uważa 85-letni **Zdzisław Wiater** z Lublina, który relacjonuje, że w dzieciństwie odwiedził dwie mogiły ze swoją mamą i dwa lata starszą siostrą. Swoimi spostrzeżeniami podzielił się z naszą redakcją. – Poszukiwania straconych więźniów należy ograniczyć do południowej części (dawnego – przyp. aut.) poligonu, a główną

uwagę należy zwrócić na teren wąwozu biegnący od ulicy Solarza na Czechowie Górnym do strzelnicy i teren wąwozu biegnący równoległe do strzelnicy w kierunku północnym. W obydwu tych wąwozach odbywały się egzekucje wczesnym rankiem, a w godzinach popołudniowych mieszkańcy okolicznych osiedli chodzili oglądać te miejsca – relacjonuje starszy pan.

85-latek dodaje, że informacja o negatywnych wynikach poszukiwań w północnej części gór, nie budzi jego zastrzeżeń. – Do tego obszaru nie było łatwego dojazdu ciężarówkami, którymi dowożono więźniów na rozstrzelanie, dlatego każdy nie dokonywano w tej części. Dogodny dojazd drogami brukowanymi był tylko od osiedla Czechów Górny od strony wschodniej i od osiedla Czechów Dolny i strzelnicy wojskowej od strony południowo-zachodniej. Z pozostałych stron poligon był dla samochodów praktycznie niedostępny, bo otaczały go drogi polne, na pewnych odcinkach biegnące w wąskich, głębokich wąwozach wyżłobionych przez furmanki – opisuje Zdzisław Wiater, który przesłał nam wycinek topograficznej mapy z 1949 roku. Obejmuje ona teren gór z wąwozami i jego otoczenie.

O odniesienie się do uwag starszego Pana poprosiliśmy przedstawicieli Instytutu Pamięci Narodowej, ale jeszcze nie odpowiedzieli na nasze pytania.

Grzegorz Rekiel

- Ta kontrola, to tylko formalność - zapewnia lubelski ratusz

Umowa na budowę megadworca jeszcze w tym roku

Jeszcze w tym roku miasto zamierza podpisać z warszawskim Budimexem warty 231,5 mln złotych kontrakt na budowę autobusowego dworca metropolitalnego między ulicami Młyńską, Gazową i Dworcową, w rejonie dworca kolejowego. Na razie trwa kontrola prowadzona przez Urząd Zamówień Publicznych. – To standardowa procedura w przypadku inwestycji współfinansowanych z funduszy europejskich – tłumaczą miejsca urzędnicy.

Przetarg na budowę dworca metropolitalnego miasto rozstrzygnęło pod koniec października. Na wykonanie inwestycji urzędnicy chcieli maksymalnie wydać ok. 226,5 mln złotych. Do Zarządu Dróg i Mostów wpłynęło sześć ofert – wszystkie przekraczały tę kwotę. Ratusz dołożył jednak brakujące pieniądze. Najmniej, bo ok. 231,5 mln złotych, zaproponował warszawski Budimex i właśnie ta firma zwyciężyła. – Po przeprowadzeniu kontroli przez Urząd Zamówień Publicznych, będziemy mogli podpisać umowę – zapowiedział wówczas prezydent **Krzysztof Żuk**.

Justyna Góźdz z biura prasowego ratusza poinformowała nas w ubiegłym tygodniu, że kontrola już trwa, a umowa z Budimexem powinna zostać podpisana jeszcze w tym roku. – Kontrola to standardowa procedura w przypadku inwestycji współfinansowanych z funduszy europejskich. Zazwyczaj trwa od 2 do 3 tygodni. Po jej zakończeniu możliwe będzie podpisanie umowy z wykonawcą. Zakładamy, że nastąpi to jeszcze w tym roku – zapowiada J. Góźdz.



Za niecałe dwa lata Lublin będzie mógł się pochwalić najnowocześniejszym w kraju dworcem metropolitalnym

Autobusowy dworzec metropolitalny stanie między ulicami Młyńską, Gazową i Dworcową, w rejonie dworca kolejowego. Będzie obsługiwał autobusy komunikacji miejskiej, pozamiejskiej i dalekobieżnej. Dla komunikacji zamiejskiej przewidziano 43 stanowiska. Łączna powierzchnia placów manewrowych wraz z peronami wyniesie ponad 19,4 tys. m². Dworzec ma się wyróżniać „zastosowaniem rozwiązań podyktowanych troską o środowisko”. W planie jest np. użycie gruntowych pomp ciepła, które dostarczą energię potrzebną do ogrzania budynku. Dachy nad stanowiskami autobusowymi pokryte będą panelami fotowoltaicznymi, które zapewnią „samowystarczalność energetyczną” budynku. Na dachu dworca planowane są nasadzenia zieleni. Z kolei system odzyskiwania deszczówki zapewni wodę m.in. do podlewania roślin.

Nowy wygląd będzie mieć plac Dworcowy.

ŚWIDNIK. Oszczędzali, więc... z rządowego wsparcia nici

Lotnisko zostało na lodzie

Złe wieści z Portu Lotniczego Lublin. Mimo wcześniejszych zapowiedzi, lotnisko nie będzie mogło liczyć na rządową pomoc w ramach „tarczy antycovidowej”. A to dlatego, że mimo pandemii, w analogicznym okresie roku ubiegłego jego strata była wyższa, niż w roku bieżącym.

W maju tego roku rząd informował o objęciu lotnisk tzw. „pomocą covidową”. Początkowo zakładano, że wsparcie trafi do ośmiu największych krajowych portów lotniczych: w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Warszawie, Wrocławiu, Rzeszowie, Katowicach i Krakowie. Wówczas władze świdnickiego lotniska (prezesem był wtedy jeszcze **Krzysztof Wójtowicz**) wystosowały apel do wszystkich lubelskich parlamentarzystów i europosłów z prośbą o wsparcie, by lubelskie lotnisko również zostało włączone do rządowego programu pomocy.

Wkrótce po tym na konferencji prasowej, która odbyła się w Porcie Lotniczym Lublin świdnicki poseł **Artur Soboń** informował, że Port Lotniczy Lublin otrzyma rządowe wsparcie w ramach tzw. „tarczy lotniskowej”. Do podziału na 14 lotnisk miało przypaść 142 mln zł, a wkrótce miało pojawić się rozporządzenie określające, o jakie kwoty będą mogły wnioskować poszczególne lotniska. Tak się jednak nie stało, bo pomoc, jaką rząd zamierzał udzielić portom, zakwestionowała Komisja Europejska, tłumacząc, że wykracza to poza wpływ „covidu”. Ostatecznie, po czterech miesiącach negocjacji, unia wyraziła zgodę na wsparcie lotnisk, postawiła jednak pewne warunki.

Port Lotniczy Lublin wnioskował o wsparcie w wysokości 984 tys. zł, ale wszystko wskazuje na to, że tych pieniędzy nie otrzyma. Rząd opublikował ostatnio listę lotnisk, które mogą liczyć na rządową pomoc. Są na niej: Warszawa (Okęcie i Modlin), Gdańsk, Katowice, Poznań, Wrocław, Kraków, a także Szczecin oraz Bydgoszcz i Rzeszów.

- W opinii ministerstwa Port Lotniczy Lublin nie kwalifikuje się do przekazania środków finansowych, gdyż w rozumieniu ustawy nie poniósł straty – komentuje **Piotr Jankowski**, rzecznik Portu Lotniczego Lublin. - W procesie uzgadniania programu pomocowego Komisja Europejska wskazała bowiem, iż rekompensata dla portów lotniczych, zgodnie z warunkami udzielania pomocy, może dotyczyć wyłącznie faktycznej szkody odnotowanej w okresie całkowitego zakazu ruchu lotniczego, czyli w okresie 15 marca - 30 czerwca 2020, w porównaniu z



Choć z powodu epidemii i wprowadzonych obostrzeń większość połączeń jest zawieszona i lotnisko świeci pustkami rządowej „pomocy covidowej” dla PLL nie będzie

analogicznym okresem roku ubiegłego. W okresie zamknięcia władze lotniska podjęły w spółce szereg działań oszczędnościowych, uzyskano też zewnętrzne wsparcie finansowe, co miało wpływ na zmniejszenie straty w rozumieniu ustawy.

Zgodnie ze stanowiskiem spółki Port Lotniczy Lublin, poniosła ona stratę wynikającą z obowiązywania zakazów w ruchu lotniczym wprowadzonych w Polsce w związku z epidemią Covid-19. Stratę spółka określa jako różnicę między przychodami netto ze sprzedaży osiągniętymi w okresie od 15 marca 2020 roku do 30 czerwca 2020 roku w porównaniu do przychodów netto ze sprzedaży osiągniętych w analogicznym okresie w roku 2019. Zaś w ustawie o pomocy strata została zdefiniowana jako różnica pomiędzy wynikiem działalności operacyjnej w okresie od 15 marca 2020 do 30 czerwca 2020, a wynikiem z analogicznego okresu w roku 2019.

- Przy takiej definicji straty Port Lotniczy Lublin nie mógł otrzymać pomocy. W okresie zamknięcia portu lotniczego nastąpił znaczny spadek przychodów w porównaniu do roku 2019, ale jednocześnie wystąpiła obniżka kosztów. Główny wpływ na to miało ograniczenie kosztów działalno-

ści, m.in. amortyzacja, zużycie materiałów, usługi obce, i otrzymane dofinansowanie z Powiatowego Urzędu Pracy. W efekcie podjętych przez spółkę działań, w okresie od 15 marca do 30 czerwca 2020 roku, PLL - zgodnie z definicją ustawy - nie poniósł straty w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego – tłumaczy rzecznik.

Zapyaliśmy rzecznika również o to, jak brak rządowego wsparcia odbije się na kondycji finansowej świdnickiego lotniska oraz czy w ślad za tym nie pójść np. redukcje etatów.

- W obecnej trudnej sytuacji na rynku lotniczym, Port Lotniczy Lublin podejmuje wszelkie działania, aby utrzymać płynność finansową. Jak już informowaliśmy spółka utrzymuje w tej chwili minimalny poziom zatrudnienia, 230 osób, umożliwiając lotnisku utrzymanie gotowości operacyjnej. Według standardów europejskich, na podstawie danych ACI dla lotnisk obsługujących poniżej miliona pasażerów rocznie, zatrudnienie w Porcie Lotniczym Lublin jest poniżej średniej - lotniska poniżej 1 mln pasażerów zatrudniają średnio 1,2 pracowników bezpośrednich na obsłudze 1 tys. pasażerów – tłumaczy rzecznik. (w)

Zmiany na Krakowskim Przedmieściu

Zieleń wyprze samochody

13 dużych drzew, ponad 700 krzewów ozdobnych, rabaty o łącznej powierzchni 200 metrów kwadratowych, ale za to mniej miejsc parkingowych. Tak odmieni się Krakowskie Przedmieście na odcinku od ul. 3 Maja do ul. Ewangelickiej. Ruszyły prace związane z przygotowaniem miejsca dla nowej zieleni. Kierowcy muszą się liczyć z utrudnieniami.

- Po etapie prac przygotowawczych przystępujemy do kolejnego kroku, jakim jest przygotowanie miejsca pod nowe nasadzenia. Rozpoczęły się prace rozbiórkowe nawierzchni miejsc postojowych pod drzewa i krzewy. Zdejmovana jest nawierzchnia z kostki brukowej wraz z podbudową – poinformowała w ubiegłym tygodniu **Justyna Góźdz** z biura prasowego ratusza.

Kierowcy muszą się liczyć z utrudnieniami. Na skrzyżowaniu Krakowskiego Przedmieścia, 3 Maja i ul. Kołłątaja nie działa sygnalizacja świetlna. Wygrodzony jest również pas jezdni o szerokości ok. 3 metrów. Ruch odbywa się w obydwu kierunkach na pozostałej części jezdni. Na czas prowadzonych robót nie można parkować po stronie sądu.

Ten etap prac powinien się zakończyć na początku grudnia. Później zacznie się sadzenie drzew i krzewów. Następnie ruszą roboty przy chodnikach i miejscach parkingowych, których będzie mniej niż do tej pory. Obecnie fragment Krakowskiego Przedmieścia od 3 Maja do Ewangelickiej obejmuje 27 miejsc parkingowych. Po zmianach będzie ich 14, w tym 2 dla osób niepełnosprawnych. Parkowanie będzie „odsunięte” od rejonu skrzyżowania z

ul. 3 Maja i przejścia dla pieszych. W tym miejscu pojawią się dwie duże rabaty oraz 3 stojaki dla rowerów. Następnie, już w rejonie sądu, miejsca parkingowe zostaną poprzedzielane mniejszymi rabatami. Pojawią się tym samym trzy „obszary” z miejscami parkingowymi oraz 6 miejsc na wprost schodów sądu. Na końcu, najbliższej murku z kwiatami, zamontowane zostaną kolejne 3 stojaki rowerowe.

Jeśli pogoda pozwoli prace przy chodnikach i miejscach parkingowych ruszą w tym roku, podobnie jak planowany remont nawierzchni Krakowskiego Przedmieścia. W innym wypadku – będą kontynuowane wiosną przyszłego roku. Całkowity koszt inwestycji wyniesie około 900 tysięcy złotych.

GR



Krakowskie Przedmieście od ul. 3 Maja do ul. Ewangelickiej zazieleni się. Posadzone zostaną 13 dużych drzew, ponad 700 krzewów ozdobnych oraz rabaty o łącznej powierzchni 200 metrów kwadratowych



Stare podwórka mogą być piękne

STARE MIASTO. Podwórko jak nowe

Metamorfoza przy Jezuickiej

Do zagospodarowanych na nowo miejskich terenów zielonych, dołączyło kolejne miejsce w Lublinie – podwórko przy ul. Jezuickiej 14a. Zakończyły się tam nasadzenia krzewów.

– Miejsce przy ul. Jezuickiej to nie-wielka, zielona enklawa w samym sercu Starego Miasta, którą podkreśliliśmy przede wszystkim nasadzeniami nowych krzewów iglastych, liściastych, bylin i pnączy, a także pracami pielęgnacyjnymi przy istniejącej zieleni – tłumaczy Hanna Pawlikowska, Miejski Architekt Zieleni.

Na nowych rabatach, o łącznej powierzchni ponad 50 metrów kwadratowych, zostało zasadzonych: 13 cisów,

36 irg błyszczących, 22 irg szwedzkich, 28 białych dereni, 7 hortensji oraz 21 funkii, które uzupełniono sadzonkami barwinku i winobluszczu.

– Odnowiony został również istniejący trawnik, zaś spacerowicze mogą korzystać z wygodnych ścieżek ułożonych z płyt i żwiru. Całość uzupełnia stylizowana ławka i kosz – informuje Monika Głazik z biura prasowego ratusza.

Nowe zagospodarowanie podwórka kosztowało 29 tysięcy złotych. Prace zostały sfinansowane z tzw. rezerwy celowej dzielnicy Stare Miasto. W planie jest zagospodarowanie kolejnego takiego miejsca starówce – przy ulicy Furmańskiej.

Stanisław Brzozowski kontynuuje oświetleniową krucjatę

Radny niczym latarnik

Stanisław Brzozowski, miejski radny Prawa i Sprawiedliwości, niezrażony początkowymi odmowami, zasypuje prezydenta Krzysztofa Żuka, interpelacjami o poprawę oświetlenia w różnych miejscach Lublina. I może pochwalić się pierwszymi sukcesami.

Stanisław Brzozowski interpelacje w tej sprawie składa od początku kadencji. I choć początkowo większość z nich była załatwiana przez urzędników oddownie, to samorządowiec nie daje za wygraną. I jest coraz bardziej skuteczny. Dzięki wnioskowi S. Brzozowskiego pracownicy PGE Dystrybucja S.A. wymienili m.in. przerdzewiały u podstawy słup przy ul. Organowej, czy rozsypującą się betonową latarnię przy ul. Koncertowej. Zrealizowano także modernizację oświetlenia alejki pie-

szej w wawozie pod al. Kompozytorów Polskich, w ramach której odmalowano latarnie oraz wymieniono stare oprawy sodowe na nowoczesne oprawy typu LED. Powodzeniem zakończyły się również starania o doświetlenie ul. Zakole. Teraz radny interpeluje o wymianę kolejnych słupów z kruszącącego betonu, m. in. przy ul. Braci Wieniawskich czy al. Smorawińskiego.

– Wnoskuję również o modernizację oświetlenia na odcinkach ul. Chodźki i ul. Czapskiego, tak aby zamontować tam oprawy typu LED. Już dziś podobne znajdują się na wszystkich innych ulicach prowadzących do tych odcinków – dodaje Stanisław Brzozowski.

Do ostatnich wniosków radnego prezydent jeszcze się nie odniósł.

Marek Kościuk

MPK czeka na nowe trolejbusy

Solarisy przyjadą z opóźnieniem

Miały już być na początku tego miesiąca, ale dostawca uzasadniając to panującą pandemią, poprosił o przesunięcie terminu. Pięć nowych trolejbusów marki Solaris ma dotrzeć do lubelskiego MPK w grudniu.

To część większego kontraktu realizowanego przez Zarząd Transportu Miejskiego w Lublinie ze wsparciem środków unijnych. W jego ramach firma Solaris, która wygrała przetarg, ma za blisko 44 mln zł, dostarczyć do Lublina 15 przegubowych, niskopodłogowych trolejbusów. Pierwszych pięć miało przyjechać na początku listopada. Tak się jednak nie stało.

– Korzystając z zapisów umowy, dostawca wskazując na opóźnienia u podwykonawców spowodowane pandemią, zwrócił się do nas z prośbą o wydłużenie terminu dostawy do 2 grudnia – tłumaczy Monika Białach z Zarządu Transportu Miejskiego w Lublinie.

Nowe trolejbusy będą klimatyzowane i wyposażone w biletomat, przyjmujący płatność również kartą. Na ich pokładzie znajdują się również gniazda do ładowania telefonów i urządzenia mierzące ilość pasażerów. Przegubowce będą posiadać znane już z innych lubelskich autobusów

rozwiązanie, czyli specjalne baterie umożliwiające przejechanie pewnej odległości bez podpięcia do trakcji. – Wymagaliśmy co najmniej 10 km, a zaoferowane trolejbusy będą w stanie przejechać około 30 km – podkreśla Grzegorz Malec, dyrektor ZTM.

Pojazdy mają obsługiwać linie 156, 158 i 160. Kolejnych dziesięć zamówionych trolejbusów ma pojawić się na ulicach Lublina w kwietniu przyszłego roku. To nie koniec wymiany taboru komunikacyjnego miejskiego przewoźnika. Na realizację czeka przetarg, również wygrany przez Solarisa, na dostawę 12 elektrycznych autobusów. Pierwsze powinny przyjechać do MKP w listopadzie 2021 roku, a ostatnie w kwietniu 2022 r. Mają kursować na liniach 13, 23 oraz 29. Wartość kontraktu, również współfinansowanego ze środków unijnych, to 32 mln zł.

Zakupy MPK wiążą się z ambitnymi planami lubelskiego ratusza. – Chcemy, by do 2022 roku nasza komunikacja miejska była w 50 proc. obsługiwana przez pojazdy elektryczne – zapowiada Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

Daniel Olbromski

Konsultacje rozpoczęte

Jak dzielić obywatelski tort?

Ledwie zakończyło się głosowanie nad podziałem przyszłorocznego Budżetu Obywatelskiego Lublina, a już rozpoczęły się konsultacje jego kolejnej, 8. już edycji. Mieszkańcy mogą zgłaszać swoje propozycje zmian w regulaminie do 10 grudnia (czwartek).

– Co roku przystępujemy do rozmów z mieszkańcami, w efekcie których modyfikujemy regulamin Budżetu Obywatelskiego. Wprowadzamy je zawsze po dyskusji, która pozwala na poznanie opinii i sugestii. Zapraszamy więc wszystkich mieszkańców do podzielenia się swoimi wnioskami na

temat budżetu obywatelskiego – zachęca Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta Lublina ds. kultury, sportu i partycypacji.

Do 10 grudnia (czwartek) mieszkańcy mogą wyrazić swoje opinie wysyłając je mailowo na adres: konsultacje@lublin.eu lub pisemnie na adres: Biuro Partycypacji Społecznej, ul. Bernardyńska 3. We wtorek, 1 grudnia na godzinę 17 planowane jest spotkanie konsultacyjne z mieszkańcami, które odbędzie się w internecie. – Link do spotkania zostanie opublikowany na stronie lublin.eu. Zaproszenie na spotkanie trafi także do wszystkich osób, które do tego czasu przesyłały swoją opinię mailem – tłumaczy Izolda Boguta z biura prasowego ratusza.

Oprócz tego, swoje uwagi, co do zasad realizacji Budżetu Obywatelskiego, można wyrazić wypełniając ankietę dostępną na stronie internetowej lublin.eu.

Niedawno miasto ogłosiło zwycięskie projekty, które mają być zrealizowane w przyszłym roku, w ramach 7. edycji Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy wybrali 40 projektów spośród 82 poddanych pod głosowanie. W sumie złożono 156 projektów, ale część ze względów formalnych lub merytorycznych nie została poddana pod głosowanie. W tym roku do dyspozycji było 12,15 mln złotych, prawie 3 mln złotych mniej niż w poprzedniej edycji. Można było głosować na dwa projekty dzielnicowe i dwa projekty ogólnomiejskie.

GR

Posadzić to za mało, trzeba jeszcze pielegnować

Zieleń widmo przy cmentarzu

Jesienią 2016 roku miasto chwaliło się efektami nowej aranżacji zieleni w rejonie wejścia do cmentarza komunalnego na Majdanku. Nasadzono wówczas kilkadziesiąt drzew i krzewów, a także wykonano estetyczne rabaty. Po większości z nich nie ma dziś śladu, a zachwaszczone rabaty zamiast cieszyć oczy, budzą co najwyżej zażenowanie.

– Zagospodarowanie terenu zieleni po obu stronach bramy głównej prowadzącej na cmentarz komunalny przy ul. Cmentarnej poprzez nasadzenia drzew, krzewów, krzewinek oraz roślin cebulowych zostało wykonane przez Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Lublin jesienią 2016 roku. Całkowity koszt nasadzeń wyniósł 12 tys. zł – przypomina Monika Głazik z Urzędu Miasta Lublin.

W kwestii właściwego utrzymania tego miejsca urzędnicy nie mają sobie jednak nic do zarzucenia, gdyż... pół roku po jego wykonaniu przekazali ten teren we władanie miejskiej spółki MKK.

– Zagospodarowany teren aktualnie jest przedmiotem umowy dzierżawy z 2017 roku, zawartej między Miastem Lublin a spółką Miejska Korporacja Komunikacyjna Sp. z o.o., zgodnie z którą dzierżawca jest zobowiązany m.in. do



Po posadzonych przy wejściu na cmentarz drzewach i krzewach nie ma dziś śladu

utrzymania porządku na terenie objętym dzierżawą w zakresie ciągów komunikacyjnych, dojeżdż, parkingów oraz zieleni, jak i dokonywania prac konserwatorskich i remontowych. W związku z tym, zwrócono się do MKK o włączenie zagospodarowanych terenów do stałego utrzymania zarówno w zakresie utrzymania zieleni jak i prac porządkowych oraz przekazano spółce szczegółową instrukcję pielęgnacji

poszczególnych grup roślin – tłumaczy Monika Głazik.

Pomimo przekazania wytycznych dot. konserwacji zieleni do dziś nie wiadomo czy w miejsce usuniętych, obumarłych sadzonek pojawiają się nowe. Jak wskazuje przedstawicielka lubelskiego ratusza to na dzierżawcy terenu spoczywa odpowiedzialność za realizację takich prac.

Marek Kościuk

- Na ile możemy pomagać – zapewnia miasto

#ratuJEMYgastro to za mało

Radny Marcin Nowak chwali ratusz, że włączył się w akcję #ratuJEMYgastro, ale apeluje, by miasto jeszcze bardziej zaangażowało się w pomoc lubelskim restauratorom, którzy w związku z wprowadzonymi przez rząd restrykcjami epidemicznymi, od miesiąca nie mogą przyjmować gości.

Ograniczenie działalności lokali gastronomicznych, to jedno z obostrzeń wprowadzonych przez rząd Mateusza Morawieckiego, mających ograniczyć rozprzestrzenianie się koronawirusa. Od kilku tygodni restauracje mają jedynie wydawać posiłki na wynos lub dowozić je np. do mieszkania klienta. Marcin Nowak, wiceprzewodniczący lubelskiej rady miasta (klub Krzysztofa Żuka) zwrócił uwagę, że decyzja rządu, nawet jeśli jest uzasadniona ze zdrowotnego punktu widzenia, może przynieść katastrofalne skutki gospodarcze. – Ludzie parający się tą profesją, od lat stanowią ważny element składowy miejskiego życia gospodarczego, odprowadzającego podatki w mieście i utrzymującego rzeszę pracowników. Ich upadek w poważny sposób naruszy zatem strukturę ekonomiczną miejskiego krwioobiegu, powodując szereg negatywnych konsekwencji na rynku pracy i w miejskim budżecie – zauważył Nowak, który napisał w tej sprawie interpelację do władz Lublina, dziękując za włączenie się ratusza w akcję #ratuJEMYgastro, ale apelując o rozszerzenie tej pomocy. Andrzej Wojewódzki, sekretarz miasta w odpowie-



#ratuJEMYgastro Głównym celem akcji jest zwrócenie uwagi na trudną sytuację restauratorów i zachęcenie mieszkańców do korzystania z oferty branży gastronomicznej w czasie trwania obostrzeń – zamawiania na wynos, czy z dostawą do domu. – Miasto podjęło się działań wspierających organizacyjnie czy promocyjnie tę inicjatywę – przypomina sekretarz Andrzej Wojewódzki. – W działania włączyły się także spółki miejskie, np. MPK Lublin. Informacje na temat działań wspierających akcję znaleźć można na wyświetlaczach w pojazdach komunikacji miejskiej – dodaje.

dzi przekonuje, że miasto nie zapomniało o branży gastronomicznej.

– Wydział Gospodarowania Mieniem cały czas rozpatruje wnioski o pomoc finansową składane przez prowadzących działalność gastronomiczną w lokalach przylegających do deptaka. Nadal stosowane są wytyczne

z pierwszego okresu pandemii oferujące restauratorom 50-procentową obniżkę czynszu (...) Ponadto na wniosek dzierżawcy możliwe jest wystąpienie o odroczenie terminu płatności czynszu lub rozłożenie go na raty – poinformował Wojewódzki.

Grzegorz Rekiel

LAWP nie wyrabia

Przedsiębiorcy czekają na obiecane pieniądze

Samo przyjmowanie wniosków przez Lubelską Agencję Wspierania Przedsiębiorczości na dotacje dla firm dotkniętych przez pandemię koronawirusa trwało zaledwie 4 sekundy. Z wypłatą pieniędzy jest znacznie gorzej. Choć od naboru minęły już cztery miesiące to na blisko 40% środków jeszcze nie zostały podpisane umowy! Na razie LAWP przekazał firmom niewiele ponad 19 milionów złotych, czyli zaledwie 25% obiecanych pieniędzy.

- Umowy o dofinansowanie są nieustannie podpisywane w siedzibie LAWP lub korespondencyjnie. Ze względu na obostrzenia związane z pandemią koronawirusa obsługiwanych jednocześnie może być jednak nie więcej niż 4 beneficjentów. Wg stanu na 19 listopada br. wypłacono łącznie dodatkowi pracownicy, to w LAWP równolegle dokonywano także oceny wniosków złożonych w ramach innych naborów, tj.: Działania 4.2 Produkcja energii z OZE w przedsiębiorstwach (w ramach naboru złożono ponad 500 wniosków), Działania 3.7 Wzrost konkurencyjności MSP – pomoc zwrotna (ponad 200 wniosków) oraz Działania 1.2 Badania Celowe (15 wniosków).

Dlaczego podpisywanie umów i wypłaty pieniędzy przedsiębiorcom tak się ślimaczają? Remigiusz Małecki zaznacza, że choć do oceny wniosków z naboru skierowani zostali dodatkowi pracownicy, to w LAWP równolegle dokonywano także oceny wniosków złożonych w ramach innych naborów, tj.: Działania 4.2 Produkcja energii z OZE w przedsiębiorstwach (w ramach naboru złożono ponad 500 wniosków), Działania 3.7 Wzrost konkurencyjności MSP – pomoc zwrotna (ponad 200 wniosków) oraz Działania 1.2 Badania Celowe (15 wniosków).

PSL krytykuje i proponuje

Lockdown pod pseudonimem

- Wbrew temu co twierdzi rząd tak naprawdę wprowadzony został faktyczny lockdown, który niszczy polskie firmy i doprowadza do wzrostu ubóstwa Polaków – stwierdził w ubiegłym tygodniu lider lubelskich ludowców, europoseł Krzysztof Hetman, przedstawiając propozycje swej partii mające – jego zdaniem – choć trochę wyhamować dewastację polskiej przedsiębiorczości.

- Potrzebujemy dziś w Polsce więcej spokoju, więcej przewidywalności i więcej odpowiedzialności – mówił Hetman podczas czwartkowej konferencji prasowej, krytykując działania rządu, które wydają się być „lockdownem tylko dla niepoznaki tak nienazywanym”. Zdaniem europosła propozycje rządowe są niewystarczające i źle ukierunkowane, gdy tymczasem PSL i KUKIZ'15 swoje pomysły miały konsultować bezpośrednio z zagrożonymi branżami. Jakże to propozycje?

Metropolita lubelski będzie świadkiem w procesie?

Księża idą do sądu

Sprawa przypadków pedofilskich wśród księży katolickich bulwersuje coraz szersze kręgi społeczne – podobnie jak kwestia wiedzy na ten temat posiadanej, nie(dostatecznie) wykorzystywanej przez polski Episkopat. Teraz dalekie echa całej afery dotarły do Lublina.

Od lat głównym orędownikiem ujawniania wszystkich przypadków wykorzystywania seksualnego nieletnich przez księży, krycia tych przestępstw, przez ich zwierzchników i „oczyszczenia” Kościoła jest ks. **Tadeusz Isakowicz-Zaleski**. Zarówno w swych książkach, jak i licznych wystąpieniach medialnych i publicznych ujawnia on fakty i domaga się podjęcia działań przez realnie niezależne komisje weryfikacyjne, wyjaśniające znane przypadki pedofilii i powiązań między znanymi już przestępcami, a biskupami zachowującym co najmniej podejrzaną wstrzemięźliwość w karaniu i odsuwaniu ich z parafii, zamiast przesuwania między nimi.

Metropolita będzie świadkiem? W sierpniu tego roku ks. Isakowicz-Zaleski opisał na swoim blogu historię Andrzeja (nazwisko zostało utajnione dla dobra ofiary), który jako 13-latek miał być molestowany przez ks. Stanisława P., podczas jego posługi w diecezji tarnowskiej. Według ks. Isakowicza-Zaleskiego mimo ujawnienia po latach w piśmie do kurii

- Zwracam uwagę, że ocena w przypadku projektów inwestycyjnych/badawczych jest to ocena wymagająca większych nakładów pracy i czasu niż wnioski w przypadku Działania na finansowanie kapitału obrotowego – dodaje R. Małecki.

Kiedy wszystkie umowy zostaną podpisane?

Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie planuje podpisać wszystkie umowy do końca bieżącego roku - zapewnia rzecznik UMWL i przypomina, że procedury przy dofinansowaniach unijnych są sztywno określone, dlatego ocena złożonych projektów w ramach naboru na finansowanie kapitału obrotowego podzielona jest na etapy: weryfikacji warunków formalnych i oceny. W związku z powyższym, każdy ze złożonych wniosków jest wnikliwie sprawdzany pod kątem kryteriów wyboru projektów Co do zasady, każdy wniosek wymaga uzupełnień z powodu brakujących załączników lub poprawy w zakresie wpisania błędnych danych, stąd terminy zakończenia weryfikacji i oceny przedłużają się w znacznym stopniu. Cała komunikacja z Wnioskodawcą prowadzona jest przez system LSI2014, a kolejne listy projektów wybranych do podpisania umów będą sukcesywnie publikowane na stronie rpo.lubelskie.pl.

- Każdy wnioskodawca, którego wniosek przejdzie pozytywną weryfikację zostanie zaproszony do podpisania umowy. Ci z Beneficjentów, którzy nie otrzymali w systemie LSI2014 żadnej wiadomości proszeni są o cierpliwość – kończy R. Małecki. **BS**

Uzależnienie pomocy dla przedsiębiorców od faktycznie poniesionych w wyniku pandemii strat, a nie rodzaju prowadzonej działalności. Umożnienie dla poszkodowanych przez pandemię małych i średnich firm składek ZUS, a dla większych odroczenie ich spłaty o rok lub dwa oraz obciążeniem tegoż ZUS-u obowiązkiem pokrywania zwolnień lekarskich już od pierwszego ich dnia. Źródła pokrycia tak powstającej coraz większej dziury w ubezpieczeniach – Hetman nie wskazał.

Inne pomysły PSL to między innymi obniżka VAT od usług gastronomicznych do 5 proc., zniesienie limitu 50 proc. zajętych miejsc w autokarach (podobnie jak jest w samolotach) oraz otwarcie branży fitness, jako pozytywnie wpływającą na poprawę zdrowia i kondycji Polaków. – Trzeba zaufać samym przedsiębiorcom, ale i zapewnić im równe możliwości działania – zaapelował Hetman. **KT**

zбочonych praktyk duchownego, kolejny tarnowski biskupi nie widzieli problemu w fakcie, że w dalszym ciągu miał on kontakt z dziećmi jako katecheta. Kuria oficjalnie nie odniosła się do wpisu, za to jej kanderz ks. dr **Robert Kantor**, który jest również delegatem biskupa tarnowskiego ds. wykorzystywania seksualnego małoletnich, przyznał, że zdecydował się na taki krok, bo „zwalczanie czynów pedofilskich w kościele było i jest traktowane przez niego priorytetowo”, a wpis zawierał treści nieścisłe, sugerujące, że mógł dokonywać zaniechań w sprawach dotyczących wykorzystywania małoletnich i mimo prośb ks. Isakowicz-Zaleski, tej informacji nie sprostował. - Pozew kanderza kurii tarnowskiej to samobójstwo. Jednak z drugiej strony proces będzie okazją do przesłuchań pod przysięgą osób, które powinny znać tę sprawę, w tym abp. Stanisława Budzika - komentuje ks. Isakowicz-Zaleski.

Obecny metropolita lubelski, był w tamtym czasie biskupem pomocniczym w diecezji tarnowskiej. Ks. **Adam Jaszcz**, rzecznik prasowy Archidiecezji Lubelskiej, zapewnia, że jeśli arcybiskup zostanie wezwany, stawi się przed sądem i odpowie na wszystkie pytania zgodnie ze swoją wiedzą i sumieniem. **TAK**

Lubelska ekipa ukształtuje prawdziwych Polaków

Minister Czarnek nie próżnuje

Choć ostatnie tygodnie obfitują w wydarzenia, którymi żyje cała Polska – pandemia, protest kobiet, veto wobec uzależnienia unijnych pieniędzy od praworządności – nie ma dnia, by wśród tych wiadomości do ogólnopolskich mediów nie przebiły się informacje dotyczące nowego ministra edukacji i nauki, lublinianina Przemysława Czarńka.

Najpierw głośno komentowany był dobór przez szefa resortu edukacji grona najbliższych współpracowników, w którym znaleźli się niemal sami lublinianie. Na samym początku Czarnek zabrał ze sobą do stolicy **Radosława Brzózkę**, który został szefem gabinetu politycznego ministra. Brzózka (PiS), ostatnio radny i członek zarządu powiatu świdnickiego, był wcześniej pełnomocnikiem ds. oświaty i rzecznikiem prasowym wojewody lubelskiego, kiedy ten urząd w latach 2015-2019 sprawował Czarnek. Do współpracy, w roli doradcy, minister zaprosił też lubelskiego radnego PiS i od kilku lat pełnomocnika wojewody lubelskiego ds. rodziny **Tomasza Pituchę**, a później włączył do swojej ekipy **Marcina Jakóbczyka** - miejskiego radnego PiS i społecznego asystenta w biurze poselskim. Jakóbczyk będzie doradzał Czarnekowi w sprawach edukacji. Z kolei na czele zespołu, który ma wypracować rekomendacje dotyczące zmian w ustawie o szkolnictwie wyższym, stanął inny lublinian – politolog i szef rządowego Centrum Analiz Strategicznych, prof. **Waldemar Paruch**.

Co łączy najbliższych współpracowników ministra, poza tym, że związani są z Lublinem? M.in. współpraca z Telewizją Trwam, gdzie występują jako obrońcy tradycyjnego modelu rodziny i wiary katolickiej oraz niechęć do środowisk LGBT. Z inicjatywy Brzózki powiat świdnicki jako pierwszy w kraju podjął stanowisko „Samorząd wolny od ideologii LGBT”. Z kolei Pitucha, któremu za internetowy wpis, że „Marsz Równości w Lublinie” będzie promował homoseksualizm i pedofilię, sąd nakazał wpłacić 5 tysięcy złotych na rzecz organizatorów marszu zapowiada, że dobrowolnie wyroku nie wykona, bo byłoby to wbrew jego przekonaniom. Personalne decyzje ministra Czarńka pokazują, że nawet o jotę nie zamierza się on ugiąć pod naciskiem protestów i ape-



Minister Przemysław Czarnek ostro zabrał się za porządkowanie w resorcie

li o jego dymisję, kierowanymi do premiera przez środowiska liberalne i lewicowe, ale również naukowe, które zarzucają ministrowi ksenofobiczne wypowiedzi, chęć ideologizacji procesu nauczania na wszystkich szczeblach, próby zastraszania nauczycieli, którzy solidaryzują się z ostatnimi protestami kobiet, czy karania uczelni, których władze też stanęły po stronie protestujących obciążeniem grantów i dotacji. Minister zarzutami się nie przejmując i robi swoje. Na początku listopada poinformował o przekazaniu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu (na którym sam jest wykładowcą) prawie 1,8 mln złotych dotacji na wydanie angielskiego tłumaczenia 10-na rzecz organizatorów marszu zapowiada, że dobrowolnie wyroku nie wykona, bo byłoby to wbrew jego przekonaniom. Personalne decyzje ministra Czarńka pokazują, że nawet o jotę nie zamierza się on ugiąć pod naciskiem protestów i ape-

li o jego dymisję, kierowanymi do premiera przez środowiska liberalne i lewicowe, ale również naukowe, które zarzucają ministrowi ksenofobiczne wypowiedzi, chęć ideologizacji procesu nauczania na wszystkich szczeblach, próby zastraszania nauczycieli, którzy solidaryzują się z ostatnimi protestami kobiet, czy karania uczelni, których władze też stanęły po stronie protestujących obciążeniem grantów i dotacji. Minister zarzutami się nie przejmując i robi swoje. Na początku listopada poinformował o przekazaniu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu (na którym sam jest wykładowcą) prawie 1,8 mln złotych dotacji na wydanie angielskiego tłumaczenia 10-na rzecz organizatorów marszu zapowiada, że dobrowolnie wyroku nie wykona, bo byłoby to wbrew jego przekonaniom. Personalne decyzje ministra Czarńka pokazują, że nawet o jotę nie zamierza się on ugiąć pod naciskiem protestów i ape-

li o jego dymisję, kierowanymi do premiera przez środowiska liberalne i lewicowe, ale również naukowe, które zarzucają ministrowi ksenofobiczne wypowiedzi, chęć ideologizacji procesu nauczania na wszystkich szczeblach, próby zastraszania nauczycieli, którzy solidaryzują się z ostatnimi protestami kobiet, czy karania uczelni, których władze też stanęły po stronie protestujących obciążeniem grantów i dotacji. Minister zarzutami się nie przejmując i robi swoje. Na początku listopada poinformował o przekazaniu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu (na którym sam jest wykładowcą) prawie 1,8 mln złotych dotacji na wydanie angielskiego tłumaczenia 10-na rzecz organizatorów marszu zapowiada, że dobrowolnie wyroku nie wykona, bo byłoby to wbrew jego przekonaniom. Personalne decyzje ministra Czarńka pokazują, że nawet o jotę nie zamierza się on ugiąć pod naciskiem protestów i ape-

li o jego dymisję, kierowanymi do premiera przez środowiska liberalne i lewicowe, ale również naukowe, które zarzucają ministrowi ksenofobiczne wypowiedzi, chęć ideologizacji procesu nauczania na wszystkich szczeblach, próby zastraszania nauczycieli, którzy solidaryzują się z ostatnimi protestami kobiet, czy karania uczelni, których władze też stanęły po stronie protestujących obciążeniem grantów i dotacji. Minister zarzutami się nie przejmując i robi swoje. Na początku listopada poinformował o przekazaniu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu (na którym sam jest wykładowcą) prawie 1,8 mln złotych dotacji na wydanie angielskiego tłumaczenia 10-na rzecz organizatorów marszu zapowiada, że dobrowolnie wyroku nie wykona, bo byłoby to wbrew jego przekonaniom. Personalne decyzje ministra Czarńka pokazują, że nawet o jotę nie zamierza się on ugiąć pod naciskiem protestów i ape-

Krajowa branża przewozowa apelowała do władz o pomoc

Przewoźnicy wyjeżdżili wsparcie

We wtorek, 17 października, w Lublinie odbył się protest przewoźników. Kierowcy zebrali się na parkingu pod Areną Lublin skąd o 15.00 kolumna busów i autokarów wyruszyła w miasto i przez dwie godziny krążyła między rondem im. Romana Dmowskiego i węzłem przy Moście Poniatowskiego. Wtorkowy protest, który objął całą Polskę okazał się skuteczny – w piątek posłowie zdecydowali, że przewoźnicy zostaną włączeni do procedowanej właśnie w sejmie kolejnej wersji tarczy antykryzysowej.

Branża z powodu wprowadzanych obostrzeń koronawirusowych jest w olbrzymich tarapatkach finansowych. Wiosenny lockdown przewoźnicy przetrwali dzięki rządowym tarczom antykryzysowym, ale od ponad miesiąca przez ponowne obowiązujące covidowe restrykcje znowu nie mają pracy. – Jesteśmy w dramatycznej sytuacji. Będziemy zmuszeni zwalniać pracowników,

zamykać firmy, a nasze pojazdy przejmą banki i leasingodawcy, bo nie mamy z czego spłacać rat. W konsekwencji doprowadzi to do przejścia naszego rynku transportowego przez duże zachodnie firmy, które jakoś sobie poradzą. My bez wsparcia sobie nie poradzimy – mówił jeden z organizatorów lubelskiego protestu, **Grzegorz Bartnik**. – Domagamy się uwzględnienia naszej branży w Tarczy 6.0, razem z innymi branżami, które dotknęły obostrzenia, jak gastronomia, czy fitness. Oczekujemy zwolnienia z płacenia składek ZUS, odroczenia terminu spłat kredytów do czerwca 2021 roku czy dopłaty dla firm, których przychody spadły o co najmniej 70 procent.

Okazuje się, że ogólnopolski protest przyniósł efekt. W piątek posłowie przegłosowali rozszerzenie pakietu wsparcia na kolejnych przedsiębiorców. Znaleźli się wśród nich także przewoźnicy. Będą mogli skorzystać z państwowej pomocy jeśli ich

Paruchem. Według Czarńka przygotowywane zmiany mają zagwarantować „wolność nauki”, której zdaniem ministra dzisiaj nie ma.

- Kierunek rozwoju zwłaszcza nauk humanistycznych czy społecznych poszedł nie tam, gdzie byśmy sobie życzyli i to musimy zawracać - mówił minister **Przemysław Czarnek** na zjeździe klubów „Gazety Polskiej”. - O ile ktoś z poglądami lewackimi może bez trudu zorganizować konferencję, nawet pseudonaukową na dowolnym uniwersytecie publicznym, a co więcej będzie ona dobrze postrzegana przez władze uniwersytetu, to często słyszymy o tym, że konferencji pro-life, czy o tematyce konserwatywnej, katolickiej nie można zorganizować, bo nie ma czasu, nie ma miejsca, albo po prostu władze się nie zgadzają – kontynuował szef resortu edukacji wskazując, że w poprawionej ustawie powinien się znaleźć zapis zwalniający nauczycieli akademickich głoszących poglądy konserwatywne, chrześcijańskie, narodowe z odpowiedzialności dyscyplinarnej.

W ubiegłą środę sejmowa Komisja Etyki Poselskiej ukarała P. Czarńka naganą za wypowiedziane przez niego na antenie TVP Info, w trakcie kampanii prezydenckiej, słowa na temat środowiska LGBT, że „Ci ludzie, nie są równi ludziom normalnym i skończmy z tą dyskusją”, komentując w ten sposób zdjęcie przedstawiające nagiego mężczyznę w barze dla osób LGBT w Los Angeles. Za karą zagłosował m.in. inny lubelski poseł, członek komisji, **Jan Łopata** (PSL). Poseł PiS karą się nie przejął. – „Nagana? Dla mnie ludzie ze zdjęcia z LA, chodzący nago w centrum miasta, nie są normalni. Jeśli są normalni dla członków Kom. Etyki, to jest ich problem, a nie mój. Jestem przekonany, że Prezydium Sejmu inaczej oceniłaby oczywistą dla większości Polaków sprawę – skomentował na Twitterze Przemysław Czarnek. **JAS**



Lubelscy przewoźnicy, których firmy przez wprowadzone obostrzenia stanęły na skraju bankructwa, domagają się rządowego wsparcia

przychody w październiku lub listopadzie 2020 roku będą niższe o 75% w stosunku do analogicznego okresu 2019 r. Ustawa musi jednak jeszcze przejść przez Senat i zostać podpisana przez prezydenta.

Daniel Olbromski

Głupia sprzeczka przy wódce może kosztować 26-latkę dożywotnie więzienie

Pokłócili się o porządki, połała się krew

Zarzut usiłowania zabójstwa usłyszał 26-latek, który zadał siedem ciosów nożem współpartnerowi ze stacji. Grozi mu dożywocie. Poszło o porządki.

- Do tego zdarzenia doszło w jednym z domów przy ulicy Turystycznej. Jak wynika z zebranych w sprawie materiałów sprawca wraz z pokrzywdzonym mieszkali wspólnie na stacji. W sobotę wieczorem, podczas wspólnego spożywania alkoholu doszło między nimi do awantury. Nieporozumienia najprawdopodobniej rozpoczęły się od sporu na temat sprzątania i utrzymania stacji. W pewnym momencie 26-letni sprawca chwycił za nóż do tapet i ugodził nim swojego znajomego. Łącznie pokrzywdzony otrzymał siedem ciosów w klatkę piersiową – relacjonuje komisarz **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy KMP w Lublinie.

Sprawca uciekł z mieszkania. Ranny 25-latek trafił do szpitala. Sprawą zajęli się kryminalni z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie oraz z VI komisariatu. 26-latek, gdy tylko dowiedział się o prowadzonych w tej sprawie czynnościach policji, sam zgłosił się do komendy. Mężczyzna został w miniony wtorek zatrzymany. Usłyszał zarzuty usiłowania zabójstwa oraz uszkodzenia ciała. Trafił do tymczasowego aresztu na okres 3 miesięcy. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności. (I)

Szczęście, że nic nie stało mu na drodze

Prerażający rajd

Miał w organizmie 4 promile alkoholu – to dawka śmiertelna – i siadł za kierownicę swojego auta.

W środę, 18 bm. po południu oficer dyżurny komisariatu z Bychawy otrzymał informację od prerażonego świadka o tym, że przez podlubelską miejscowość Jabłonna Druga wężymkiem jedzie peugeot. Pijany szofer co chwilę zahaczał o pobocze, to z jednej, to z drugiej strony drogi.

- Zgłaszający nie mając możliwości ujęcia niebezpiecznego kierowcy, cały czas za nim jechał przekazując na bieżąco informację dyżurnemu. Na miejsce od razu skierowano policjantów z Bychawy, którzy zatrzymali kierującego. Okazało się, że to 40-letni mieszkaniec gminy Jabłonna – relacjonuje komisarz **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy KMP w Lublinie. - Mężczyzna był kompletnie pijany. Nie mógł się wyśłowić. Miał problemy z utrzymaniem równowagi. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie 4 promile alkoholu. 40-latek niebawem usłyszy zarzuty. Musi się liczyć z utratą prawa jazdy, wysoką grzywną oraz karą do 2 lat pozbawienia wolności. (I)

ŚWIDNIK. Dostała SMS-a...

Straciła 5 tysięcy

Internetowi oszuści nie prężną. Ostatnio chętnie podszywają się pod firmy kurierskie i wysyłają SMS-y z linkami do stron, na których należy dokonać rzekomej dopłaty do przesyłki i tym samym umożliwić im wyciszczenie naszego konta bankowego. Niedawno ofiarą takiego oszustwa padła mieszkanka gminy Mełgiew. Kobieta straciła 5000 złotych.

Oszuści cagle modyfikują swoje metody działania. Teraz wzięli na celownik osoby kupujące przez internet, podszywając się pod firmy kurierskie. - Wysyłają SMS-y z informacją o konieczności dopłaty do przesyłki. Zazwyczaj kwota, jaką należy wpłacić jest bardzo niska. W wiadomości podany jest także link, który przekierowuje potencjalną ofiarę na stronę ludożącą podobną do strony banku bądź operatora płatności, gdzie nieświadoma osoba wprowadza wrażliwe dane dotyczące konta takie jak login czy hasło i umożliwia tym samym przechwycenie tych danych przez oszustów. W innym wariancie tej metody oszuści w wiadomości przesyłają linki do aplikacji, które infekują telefon. W ten sposób niepowołane osoby mogą wyciągać hasła do aplikacji bankowych, czy też przekierowywać SMS-y, dzięki czemu

Potężny pożar magazynów przy ul. Pancerniaków strawił miliony złotych

Hala płonęła niczym pochodnia

Kilka milionów złotych wynoszą straty powstałe w wyniku pożaru hali przy ul. Pancerniaków. Z żywiołem walczyło blisko 100 strażaków z Lublina i Świdnika oraz innych powiatów. Akcja gaśnicza przebiegała w skrajnie trudnych warunkach, przy wybuchach butli z gazami technicznymi, magazynowanymi w części hali.

Pożar wybuchł tuż przed godz. 18 w miniony czwartek. Ogień zauważono w jednym z pomieszczeń na parterze. Po kilku minutach dwukondygnacyjna hala płonęła niczym pochodnia. Błyskawiczne rozprzestrzenianie się ognia było spowodowane dużą ilością materiałów łatwopalnych. W jednej części budynku znajdował się magazyn olejów i smarów samochodowych, a w drugiej – magazyn butli z gazami technicznymi.

- W akcji gaśniczej uczestniczyło 25 zastępów straży pożarnej z Lublina i Świdnika oraz posiłki z innych powiatów – mówi kpt. **Andrzej Szacoń** z Komendy Miejskiej Pa-



Straty po pożarze szacowane są na kilka milionów złotych

stwowej Straży Pożarnej w Lublinie. Strażacy tłumili ogień kilka godzin. Ze względu na zagrożenie wybuchów butli z gazami technicznymi, akcję mogli prowadzić jedynie na zewnątrz hali. Budynek spłonął doszczętnie, po wybuchach gazu zawaliły

się ściany. Straty są ogromne, sięgają kilku milionów złotych. Oprócz smarów, olejów i gazów technicznych, spłonęło też kilka pojazdów, a także wyposażenie biur znajdujących się na drugiej kondygnacji. Trwa ustalanie przyczyn pożaru. (I)

Nowa opinia biegłych podważa poprzednie

Obrona mnoży wątpliwości

Andrzej R. skazany nieprawomocnym wyrokiem na 13 lat więzienia za zabójstwo byłego starosty świdnickiego Wiesława Jaworskiego i jego obrona przedstawiają dowody mające świadczyć, że skazany jest niewinny. Być może wynik apelacji poznamy już 3 grudnia.

Przypomnijmy, do tragedii doszło w czerwcu 2017 roku na działce rekreacyjnej nad jeziorem Głębokie, należącej do **Andrzeja R.** (56 l.), świdnickiego przedsiębiorcy. Mężczyźni przyjaźnili się od 30 lat i często spędzali ze sobą wolny czas. Podczas ostatniego spotkania Andrzejowi R. i **Wiesławowi Jaworskiemu** (70 l.) towarzyszyło jeszcze dwóch znajomych. Panowie świętowali narodziny wnuczki gospodarza.

Podczas imprezy miało dojść do nieporozumień. Według śledczych Andrzej R. po alkoholu bez powodu miał zaatakować jednego z gości, a potem, gdy został sam na sam z Wiesławem, swoją agresję miał przenieść na przyjaciela i

zaatakować go kuchennym nożem, a kiedy ofiara zaczęła uciekać w stronę furtki zaczął jej zadawać uderzenia w głowę tępym narzędziem, a później ciało zaciągnąć w zarośla. Rano Andrzej R. sam zadzwonił do znajomych i powiedział, że znalazł na działce zwłoki. Twierdził, że nie wie kim jest zmarły. Później tłumaczył, że zwłoki były tak zmasakrowane, że ich nie rozpoznał, a co się wydarzyło feralnego wieczora nie pamiętał, bo był kompletnie pijany.

Prokuratura, opierając się na opinii biegłego, który uznał, że znalezione na ubraniu podejrzanego krople krwi należą do ofiary i prawdopodobnie powstały w wyniku zadawania ciosów, oskarżyła Andrzeja R. o zabójstwo.

W poszlakowym procesie sąd skazał go na 13 lat więzienia i 100 tys. złotych zadośćuczynienia dla żony zmarłego. Od takiego rozstrzygnięcia odwołał się zarówno prokurator, który chce kary 25 lat więzienia, a także sam oskarżony, domagający się uniewinnienia. Niedawno

Sąd Apelacyjny otrzymał kolejną opinię biegłych. Specjaliści z Biura Doradztwa Kryminalistycznego w Warszawie nie zgodzili się z wcześniejszymi ustaleniami biegłych stwierdzając, że wyniki badań [...] nie dają podstaw do kategorycznego opiniowania, że w zaplamieniu na dowodowych spodniach i bluzie jest mieszanina krwi Wiesława Jaworskiego oraz Andrzeja R. Obrona podnosi również, że na nożu, którym zadawano ciosy ofierze były jeszcze inne odciski palców, a na miejscu zdarzenia nie znaleziono śladów krwi innej, niezidentyfikowanej osoby, co mogłoby potwierdzać wcześniejsze zeznania oskarżonego, że w dniu tragedii wyganiał z działki nieznanego mężczyznę, który nieproszony wszedł na posesję.

Termin kolejnej, być może już ostatniej, rozprawy sąd wyznaczył na 3 grudnia.

Andrzej R. od dnia zatrzymania, w czerwcu 2017 roku, przebywa w areszcie. KO

ŚWIDNIK. Policja odkryła w zamkniętym mieszkaniu zwłoki 24-latka

Tajemnicza śmierć

Prokuratura Rejonowa w Świdniku ustala przyczyny zgonu młodego mężczyzny, którego ciało znaleziono w jednym z mieszkań na terenie miasta. Póki co wykluczono, że do jego śmierci mógł ktoś się przyczynić.

W ubiegły poniedziałek (16 listopada), chwilę przed godz. 20.30 dyżurny świdnickiej komendy policji otrzymał zgłoszenie od rodziny, która mimo wielu prób nie mogła skontaktować się ze swoim 24-letnim krewnym, mieszkającym w Świdniku. Na miejsce wysłano patrol policji. Drzwi do mieszkania 24-latka były zamknięte, nikt nie odpowiadał też na pukanie i nawoływanie mundurowych. W mieszkaniu jednak paliło się światło, a jedno z okien było uchylone i to właśnie nim, przy pomocy strażaków, policji udało się wejść do środka, gdzie w jednym z pomieszczeń znaleziono zwłoki młodego mężczyzny.

Przeprowadzona w ubiegłym tygodniu sekcja zwłok nie wykazała na jego ciele jednak żadnych obrażeń – zewnętrznych i wewnętrznych, i wykluczyła, aby ktoś mógł przyczynić się do śmierci.

- Prokurator zdecydował, że będzie przeprowadzona ekspertyza toksykologiczna. Być może przyniesie ona odpowiedź na pytanie o bezpośrednią przyczynę zgonu – mówi prokurator **Marcin Nosowski**, szef Prokuratury Rejonowej w Świdniku. (w)

35-latkowi grozi 10 lat więzienia

Spał pod marychą

Zarzut posiadania znacznych ilości narkotyków usłyszał 35-letni mieszkaniec podlubelskiej Konopnicy.

W środę kryminalni z komisariatu w Bełżycach, podczas przeszukania jego mieszkania, znaleźli blisko pół kilograma suszu marihuany. Mężczyzna dosuszał liście konopi indyjskich na sznurach rozciągniętych nad łóżkiem.

- Po przeważeniu okazało się, że funkcjonariusze zabezpieczyli blisko pół kilograma suszu. Właściciel nielegalnego towaru został zatrzymany. 35-latek usłyszał już zarzuty związane z posiadaniem znacznych ilości marihuany. Może mu grozić kara do 10 lat więzienia – mówi kom. **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. (I)

Pomagał innym, teraz sam potrzebuje pomocy

Policjant potrzebuje osocza ozdrowieńców

Pomagał innym, teraz sam potrzebuje pomocy. Aspirant sztabowy Rafał Kasiborski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie jest w bardzo ciężkim stanie. Choruje na COVID-19 i walczy o życie. Jeżeli jesteście w grupie ozdrowieńców, oddaj osocze i pomóż choremu funkcjonariuszowi wrócić do zdrowia – apelują lubelscy policjanci.

- Nasz kolega asp. szt. Rafał Kasiborski potrzebuje pomocy. Zaraził się wirusem Covid-19 i w ciężkim stanie przebywa pod opieką lekarską w jednym z lubelskich szpitali. Zwracamy się do osób, które przeszły zakażenie wirusem COVID-19 i spełniają

kryteria do oddawania osocza jako ozdrowieńcy, by zgłosili się do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Oddając osocze mogą uratować życie policjanta – prosi o pomoc w imieniu lubelskiej Policji komisarz **Kamil Gołębiowski**, oficer prasowy KMP Lublin. - Podczas oddawania osocza należy podać imię i nazwisko Rafała – dla niego potrzebujemy grupy krwi BRH+. Oddać można osocze także innej grupy krwi - wówczas potrzebujący będzie mógł liczyć na właściwe osocze od innego dawcy.

Terapia osoczem może uratować życie pacjentom chorym na koronawirusa. Bardzo



Z pomocą policjantowi ruszyli koledzy

prosimy o pomoc! Jeżeli jesteście w grupie ozdrowieńców, oddaj osocze i uratuj życie Rafała lub innych chorych – dodaje. (I)

kobieta była trzeźwa. Za to przed sądem odpowiadać będzie 66-latek, który na miejsce interwencji przyjechał rowerem. Policjanci wyczuli od niego woń alkoholu, a po przebadaniu alkomatem okazało się, że ma ponad 1,5 promila w wydychanym powietrzu. Mężczyźnie grozi kara grzywny lub aresztu. (w)

(opr. w)



Pomnik „Lalusia” stanie na pasie zieleni rozdzielającym al. Armii Krajowej w pobliżu ronda im. Żołnierzy Wyklętych

ŚWIDNIK. Uczczą ostatniego partyzanta RP

Premier ufunduje pomnik „Lalusia”

Józef Franczak, ps. „Lalus” ma już w Świdniku swoje rondo, a w przyszłym roku będzie miał też pomnik. Jego popiersie stanie przy powiatowej al. Armii Krajowej.

Za realizację tego projektu odpowiada Starostwo Powiatowe w Świdniku, a fundusze na ten cel otrzyma z rezerwy premiera.

- Moglibyśmy te środki dostać już teraz, ale musielibyśmy wydać je do końca roku. Nie da się w tak krótkim czasie przygotować projektu i postawić pomnika, więc uzgodniliśmy z Kancelarią Prezesa

Rady Ministrów, że wystąpimy o tę dotację w przyszłym roku, a pomnik powstanie najpóźniej do końca 2021 r. - mówi **Łukasz Reszka**, starosta świdnicki.

Znana jest już lokalizacja pomnika. Stanie on w pobliżu ronda im. Żołnierzy Wyklętych, a dokładnie na pasie zieleni rozdzielającym al. Armii Krajowej. Jak wskazują władze powiatu to najlepsze miejsce, bo sąsiaduje również ze Szkołą Podstawową nr 7 im. Żołnierzy Armii Krajowej, a najprawdopodobniej na rondzie stanie maszt z polską flagą, którą Świdnik otrzyma w

ramach rządowego projektu „Pod białą-czerwoną”.

Przypomnijmy, że to nie pierwsza inicjatywa przywracająca pamięć o pochodzącym z powiatu świdnickiego ostatnim partyzancie RP. W sierpniu br. na wniosek **Michała Kameli**, prezesa Stowarzyszenia Zwykłego Marsz Szlakiem Józefa Franczaka ps. „Lalus”, które od kilku lat, w październiku, organizuje marsz jego śladami, rada miasta Świdnik nadała rondu u zbiegu ulic Raclawickiej, Kosynierów i Głogowej im. „Lalusia”. (w)

ŚWIDNIK. Teraz ważny każdy procent

Ulżyć świdnickiej gastronomii

Radny Marcin Kantor proponuje, aby w ramach pomocy covidowej świdnicki ratusz zwolnił właścicieli barów, restauracji i kawiarni z opłat za pozwolenie na sprzedaż alkoholu. - Takie rozwiązanie ułatwiłoby przedsiębiorcom przetrwanie i byłoby wyrazem wsparcia i życzliwości – przekonuje radny.

Branża gastronomiczna to jedna z tych, które pandemia koronawirusa dotknęła najboleśniej. Restauracje i bary mocno ucierpiały w skutek wiosennego lockdownu, a ostatnie wprowadzone przez rząd restrykcje, zmuszające lokale do ograniczenia działalności tylko do sprzedaży na wynos lub dowóz, również mocno dały się im we znaki i wyraźnie uszczupliły obroty. W sieci nie brakuje apeli o zamawianie dań na dowóz, co być może pozwoli przetrwać lokalom te trudne miesiące.

O pomoc dla branży gastronomicznej w Świdniku zaapelował ostatnio do władz miasta radny **Maciej Kantor** (Świdnik Wspólna Sprawa), który zaproponował, aby na jakiś czas zwolnić właścicieli restauracji, barów i kawiarni, w których podawany jest alkohol z opłat za koncesję na jego sprzedaż.

- W związku z wprowadzonymi w październiku obostrzeniami sytuacja lokali gastronomicznych pogarsza się z dnia na dzień. W tym trudnym

momencie ważne jest, aby samorządy podjęły odpowiednie kroki mające na celu pomoc osobom prowadzącym działalność gospodarczą. Jedną z form pomocy tej branży jest zwolnienie właścicieli lokali gastronomicznych z opłat koncesyjnych za sprzedaż alkoholu do momentu ich ponownego otwarcia. Takie rozwiązanie ułatwiłoby świdnickim przedsiębiorcom przetrwanie w sytuacji utraty źródła przychodów. Ponadto byłby to wyraz nie tylko wsparcia, ale też życzliwości i zrozumienia potrzeb lokalnego biznesu przez samorząd – uważa radny.

Opłaty za pozwolenie na sprzedaż i podawanie alkoholu przedsiębiorcy uiszczają co roku jednorazowo lub w trzech równych ratach. Ostatnią ratę płacili we wrześniu. Nie twierdzą, że miasto ma im oddać to, co już wpłacili, ale może w ramach takiej pomocy, zwolniłoby ich z kolejnej raty, tej która powinna zostać opłaconą w styczniu. Myślę, że nasze lokalne bary i restauracje na pewno doceniłyby ten gest wsparcia – mówi radny.

Zapytaliśmy w świdnickim ratuszu, czy taka forma pomocy jest brana pod uwagę i jaki wpływ miałaby na miejskie finanse? Przedstawiciele urzędu zapewnili nas, że analizują sytuację i możliwości prawne takiego wsparcia. Do tematu wrócimy. (w)

Roczne opłaty za zezwolenie na sprzedaż alkoholu

Wysokość opłat zależy od rodzaju sprzedawanego alkoholu: **525 zł** – za napoje alkoholowe do 4,5% alkoholu oraz piwo i napoje od 4,5% do 18% alkoholu (bez piwa) w przypadku przedsiębiorców rozpoczynających sprzedaż napojów alkoholowych w danym punkcie sprzedaży (pierwsze zezwolenie) oraz przedsiębiorców, którzy w poprzednim roku uzyskali wartość sprzedaży niż 37 500 zł; 1,4% wartości sprzedaży w poprzednim roku w przypadku przedsiębiorców, którzy w poprzednim roku uzyskali wartość sprzedaży wyższą niż 37 500 zł **2100 zł** – za napoje alkoholowe powyżej 18% alkoholu dla przedsiębiorców rozpoczynających sprzedaż napojów alkoholowych w danym punkcie sprzedaży (pierwsze zezwolenie) oraz przedsiębiorcy, którzy w poprzednim roku uzyskali wartość sprzedaży niż 77 000 zł; 2,7% wartości sprzedaży w poprzednim roku w przypadku przedsiębiorców, którzy w poprzednim roku uzyskali wartość sprzedaży wyższą niż 77 000 zł. Dane: biznes.gov.pl

ŚWIDNIK. Nie ma gdzie wyrzucić

Z popiołem radź sobie sam

Mieszkańcy Świdnika ogrzewający domy piecami węglowymi, nie mają co zrobić z popiołem. Chcieliby, aby na ich osiedlach pojawiły się pojemniki, do których będzie można wyrzucać popiół. Jak mówią, pozwoliłoby to im pozbyć się popiołu i... problemu.

Sezon grzewczy w pełni. W Świdniku większość domów jednorodzinnych wciąż ogrzewana jest piecami węglowymi i jak się okazuje ich właściciele mają nie lada problem z popiołem.

- Nie wiadomo, co z nim robić. W niektórych gminach jest odbierany razem z innymi odpa-

dami, ale nie u nas. Kiedy zimy były śnieżne i mroźne, używało się go do posypywania chodnika przez domem. Dziś śnieg to rzadkość, a poza tym można za to dostać mandat - mówi nam jeden z mieszkańców.

Zdaniem niektórych świdniczan problem rozwiązałoby ustawienie w kilku miejscach pojemników, do których można byłoby wyrzucać pozostałości z pieców. Kwestię tę poruszył ostatnio radny **Marcin Magier**.

- Na prośbę mieszkańców zwróciłem się do władz miasta o przeanalizowanie możliwości ustawienia

pojemników przeznaczonych właśnie do utylizacji popiołu. Oczywiście w okresie jesienno-zimowym - mówi radny.

Pojawiają się też głosy, że chociażby ze względów bezpieczeństwa, lepiej by było, gdyby takie pojemniki pojawiły się nie na osiedlach, a w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, gdzie mieszkańcy mogliby przywozić popiół w workach.

Zapytaliśmy o to w ratuszu. Urząd Miasta zapewnia, że przeanalizuje sprawę i postara się znaleźć dobre rozwiązanie. (w)

POWIAT ŚWIDNICKI. – Tu nie ma żadnej sensacji. To była jedyna oferta i adekwatna do kosztów – zapewnia starostwo

Dowóz cztery razy droższy niż sam obiad

- Starostwo powiatowe w Świdniku płaciło cztery razy drożej za dowóz posiłków dla osób przebywających na kwarantannie, niż za same posiłki - wytykają internauci. Powiat nie zaprzecza i tłumaczy, że wynika to z kilku czynników.

- „Ile może kosztować dostawa posiłku do domu? Za dowóz pizzy płacę czasem 2 zł plus napiwek. Tymczasem starostwo w Świdniku płaci 87,17 zł za dostarczenie jednego posiłku osobie przebywającej na kwarantannie. Starostwo zamówiło posiłki za 2 tys. zł, a ich dowóz kosztował 8 tys. zł. Więc za radą jednego Ministra Finansów stwierdzam, że czas się przebranżwić na dostawcę jedzenia... w Świdniku” – napisał ostatnio na Facebooku jeden ze świdniczan.

Informację zweryfikowaliśmy u źródła.

Władze powiatu potwierdzają, że dowóz posiłków dla osób przebywających na kwarantannie rzeczywiście kosztował drożej, niż same posiłki. Jak tłumaczą, złożyło

się na to kilka czynników. Między innymi odległość do miejsc kwarantanny, bo znajdowały się one nie tylko w Świdniku, ale też w Mełgwi, Piaskach i Trawninkach.

- Na początku pandemii, gdy wirus nie był jeszcze dobrze zdefiniowany, dostarczanie posiłków osobom przebywającym w kwarantannie instytucjonalnej odbywało się z zachowaniem pełnego reżimu sanitarnego. Odległość od miejsca przygotowywania posiłków do miejsca kwarantanny, np. w Trawninkach, to ok. 30 km, w jedną stronę. Dodatkowo warto zauważyć, że na firmie transportowej ciążył obowiązek odpowiedniego zabezpieczenia samochodu, transportu i kierowcy w związku z pełnym reżimem sanitarnym, co również miało znaczenie dla kosztów - tłumaczy starosta **Łukasz Reszka**.

Każda osoba przebywająca na kwarantannie instytucjonalnej miała zapewnione 3 posiłki dziennie, w tym ciepły obiad, a firmę transportową i cateringową przygotowującą posiłki wyłoniono w drodze telefonicznego rozeznania rynku, spośród podmiotów świadczących takie usługi na terenie powiatu świdnickiego. W sumie pracow-

nicy starostwa złożyli propozycję współpracy 20 firmom, ale zainteresowanie dowozem posiłków wykazała tylko jedna firma, z którą po negocjacjach podpisano umowę na świadczenie usług w zakresie transportu osób do miejsca kwarantanny instytucjonalnej oraz dowozu posiłków osobom przebywającym w miejscach kwarantanny.

- Poszukiwanie i wybór wykonawców miało miejsce w kwietniu br., czyli w okresie, gdy przewoźnicy zwyczajnie bali się tego podjąć, bo nie wiedzieli, czym jest nowy wirus - mówi Ł. Reszka.

Niełatwe, jak dodaje starosta, było również znalezienie odpowiednich miejsc kwarantanny instytucjonalnej, które także doposażył powiat, a mieszkańcy niektórych miejscowości, w obawie przed nieznany i groźnym wirusem, sprzeciwiali się, aby to u nich organizowano miejsca kwarantanny. Tak było np. w Trawninkach.

Starosta dodaje również, że na to i inne działania realizowane w ramach przeciwdziałania i walki z Covid-19 powiat otrzymał rządową dotację, która w świetle obowiązujących przepisów zostanie rozliczona do 31 grudnia br. (w)

ŚWIDNIK. Za duże, za brzydkie

Świdniczanie: Reklamy szpecą miasto

Są za duże, brzydkie, niepotrzebne, a w dodatku mogą działać rozpraszająco na kierowców – takie zdanie o reklamach wiszących w mieście mają świdniczanie. Niemal 70 proc. z nas nie chce ich w mieście w ogóle. Tak przynajmniej wynika z ankiety, której przeprowadzenie zlecił Urząd Miasta Świdnik. Wnioski z tego badania będą brane pod uwagę przy wprowadzaniu tzw. uchwały krajobrazowej.

Od pewnego czasu Urząd Miasta Świdnik przygotowuje się do wprowadzenia tzw. uchwały krajobrazowej. W tym celu zlecił przeprowadzenie ankiety, za pomocą której mieszkańcy mogli wyrazić swoje opinie, czy uważają przyjęcie takiego dokumentu za zasadne oraz wskazać, w których rejonach miasta powinny obowiązywać regulacje dotyczące ochrony krajobrazu. Część pytań ankiety była adresowana tylko do osób prowadzących w naszym mieście działalność gospodarczą, jako tej grupy, której sprawa reklam i sztyldów dotyczy najbardziej.

- Wniosków płynących z tego badania jest naprawdę sporo. Na najbliższej sesji planujemy przedstawić je radnym. Potem zrobimy konsultacje z mieszkańcami, a zwłaszcza z przedsiębiorcami, bo to kluczowa grupa, którą ta uchwała zainteresuje. Do końca roku chcemy mieć gotowe założenia do uchwały, aby na początku przyszłego roku móc ją wprowadzać – mówi **Marcin Dmowski**, zastępca burmistrza Świdnika do spraw inwestycji i rozwoju.

W badaniu udział wzięło około 570 osób (w tym ok. 40 przedsiębiorców). Z ankiety wynika, że zdecydowana większość respondentów (70 proc.) uważa, że reklamy nie są potrzebne w mieście. W przypadku przedsiębiorców taką opinię podzieliła połowa ankietowanych osób. Uznano również, że reklamy nie są naturalnym elementem krajobrazu miasta. Tego zdania jest 80 proc. mieszkańców i 70 proc. przedsiębiorców.

Respondenci przyznali również, że



Reklamowy chaos świdniczan mocno kłuje w oczy

te reklamy, które można zobaczyć w mieście nie podobają się im. Stwierdziło tak 80 proc. ankietowanych przedsiębiorców i 90 proc. mieszkańców. Zdecydowana większość - 80 proc. - uznała również, że reklamy psują estetykę przestrzeni miejskiej, jest ich za dużo i mają zbyt wielkie rozmiary. Respondenci w znaczącej większości uznali także, że reklamy dekoncentrują podczas jazdy samochodem. Takie zdanie podzieliło 70 proc. osób prowadzących działalność gospodarczą i 80 proc. mieszkańców.

Około 90 proc. ankietowanych uznało, że reklam nie powinno być więcej, a te umieszczone wzdłuż najważniejszych ulic powinny być uporządkowane, a zmiany należy wprowadzić jak najszybciej. Za pomocą geoankiety świdniczanie mogli wyrazić swoją opinię na temat obecnego stanu reklam, wskazując te, które oceniają pozytywnie oraz negatywnie. Tu, jak pokazują wyniki badania, odczucia mieszkańców są bardzo subiektywne. Jako dobre przykłady reklam wskazano m.in. te na skrzyżowaniu Raclawickiej z Wyszyńskiego, na ulicy Niepodległości, na skrzyżowaniu Krepieckiej z Armii Krajowej, skrzyżowaniu Raclawickiej z al. Lotników Polskich, czy na terenie Baru Kalaria.

Z kolei największe skupienie reklam ocenionych negatywnie, można zaobserwować w okolicy al. Jana

Pawła II, ul. Wojska Polskiego, a także skrzyżowaniu Raclawickiej z Wyszyńskiego i ulicy Niepodległości.

Za pomocą ankiety mieszkańcy mogli wskazać też elementy małej infrastruktury miejskiej, które uważają za dobre. Najwięcej głosów zebrały plac Konstytucji 3 maja, Urząd Miasta Świdnik, teren zielony przy al. Lotników Polskich, Favilla i strzelnica Molon Labe w Świdniku. Największe skupiska małej architektury oceniono negatywnie to kompleks sklepów spożywczych pomiędzy Raclawicką, Spadochroniarzy i wzdłuż al. Lotników Polskich, kompleksów handlowych przy rondzie Honorowych Dawców Krwi, okolice placu Konstytucji 3 maja i tereny zielone przy tzw. „pomniku zupki chińskiej”.

Uczestnicy badania mieli też okazję zasugerowania obszarów, w których powinien obowiązywać wysoki poziom ochrony krajobrazu. Za takie miejsce uznano ściśle centrum miasta, w tym zwłaszcza plac Konstytucji 3 maja.

W ankiecie wzięło łącznie ponad 500 osób. Z czego 52 proc. to panowie. Jeśli chodzi o wiek najlicniejszą grupę respondentów (ponad 40 proc.) stanowiły osoby pomiędzy 25 a 34 rokiem życia. Ankietę wypełniły w większości osoby w w. wykształceniem wyższym (58 proc.), a w dalszej kolejności ze średnim (31 proc.). (w)



Czy przyszkolny kompleks boisk na Bronowicach doczeka się renowacji? Jej koszt wyceniono na niemal 1,2 mln zł

BRONOWICE. Projekt wygrał, ale utknął

Uziemione boisko wysokich lotów

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 31 im. Lotników Polskich z niecierpliwością czekają na obiecany remont szkolnych boisk. Inwestycja do dziś nie ruszyła, choć znalazła się wśród projektów wybranych do realizacji w ramach Budżetu Obywatelskiego 2019.

– W listopadzie ubiegłego roku, w momencie gdy był konstruowany tegoroczny budżet, nie było jeszcze pełnej dokumentacji projektowej i kosztorysowej dla tego zadania, stąd budowa boiska nie została w nim ujęta – tłumaczy **Monika Głazik** z biura prasowego lubelskiego ratusza.

Obecnie pełna dokumentacja jest już gotowa, a miasto posiada nawet pozwolenie na budowę, to los inwestycji jest niepewny. Niestety pomimo, że władze miasta

deklarowały wcześniej, że cięcia inwestycji spowodowane pandemią koronawirusa nie dotkną inwestycji oświatowych, to dziś wcale nie jest pewne, że remont boisk przy SP nr 31 znajdzie się w przyszłorocznym budżecie miasta. – Poważne ograniczenie dochodów samorządu, może wstrzymać realizację niektórych inwestycji – przyznaje **Monika Głazik**.

Społeczność SP nr 31 i mieszkańcy Bronowic, którzy głosowali na projekt pt. „Boisko Wysokich Lotów” mają nadzieję, że jednak znajdzie się on w ostatecznej wersji przyszłorocznego budżetu miasta i dzięki temu przyszkolny kompleks boisk doczeka się renowacji. Jej koszt wyceniono na niemal 1,2 mln zł.

Marek Kościuk



Ulica Nałkowskich od dawna upominała się o remont

Za pół roku...

Nałkowskich gładka jak stół

Prawie 1,2 mln złotych będzie kosztować remont będącego w złym stanie odcinka ulicy Nałkowskich między Romera a Żeglarską. Miasto już wybrało wykonawcę. Z nowej jezdni i chodnika kierowcy oraz piesi skorzystają w czerwcu przyszłego roku.

Na wykonanie inwestycji miasto zamierzało maksymalnie wydać 1,5 mln złotych. Do ogłoszonego przez Zarząd Dróg i Mostów przetargu stanęły cztery firmy. Najtańszą ofertę złożyło Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów, które zaproponowało niespełna 1,2 mln złotych i ta firma zwyciężyła. Około 1,3 mln złotych zażyczyło sobie konsorcjum, w którego skład wchodziły Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów oraz spółka Altor z Mińska Mazowieckiego. Prawie 1,5 mln złotych oczekiwało konsorcjum firm PBI Infrastruktura i PBI WMB. Najdroższą, opiewającą na prawie 1,6 mln złotych ofertę, złożył pruszkowski Strabag.

Wyremontowany zostanie mający ponad kilometr długości odcinek Nałkowskich między Romera a Żeglarską.

– Drogowcy zdejmą starą warstwę

jezdni, by położyć dwie nowe: wyrównawczą i ścieralną. Remont przejdzie również chodnik o długości 1,3 km. Drogowcy ułożą tam nową kostkę brukową tzw. bezfazową, która pozwala na ciche prowadzenie urządzeń czy sprzętu na kółkach. Z kolei przy przejściach dla pieszych, równoległe do krawężników pojawi się rząd płyt ostrzegawczych z wypustkami, w kolorze żółtym, jako element wyłączenia osób z niepełnosprawnościami – wylicza **Justyna Góźdz** z biura prasowego lubelskiego ratusza.

Remont obejmie też zatoki autobusowe. Ich poziom zostanie wyregulowany do poziomu nowej jezdni.

Prace na Nałkowskich mają się zakończyć pod koniec maja przyszłego roku. Zanim ruszą, zwycięska firma będzie musiała opracować dokumentację projektową. Będzie miała na to miesiąc od dnia zawarcia umowy.

Całkowita długość ulicy Nałkowskich wynosi około 2,7 km. Arteria łączy ul. Żeglarską i Zalew Zembrzycki z ul. Romera i Diamentową.

GR

SZEROKIE. Luki w projekcie Biskupińskiej

Dojścia zrobili z własnej kieszeni

Dobiega końca budowa ulicy Biskupińskiej w dzielnicy Szerokie. W międzyczasie okazało się, że w projekcie nie zostały uwzględnione dojścia do posesji. Teraz mieszkańcy muszą wykonać je na własny koszt.

Ulica Biskupińska (boczna Gnieźnieńskiej) aż do tego roku nie była utwardzona. W czasie deszczu mieszkańcy idąc do swoich posesji grzęźli w błocie. Wiosną ruszyła długo wyczekiwana budowa „drogi z prawdziwego zdarzenia”, która zbliża się do końca. Roboty mają się zakończyć jeszcze w listopadzie. Okazało się jednak, że w projekcie nie zostały uwzględnione dojścia do furtek, co w praktyce oznacza, że mieszkańcom nadal doskwiera błoto. – Na razie mamy kupę błota i żwiru – relacjonował niedawno **Mateusz Haberek**, jeden z mieszkańców Biskupińskiej. **Justyna Góźdz** z biura prasowego ratusza tłumaczy, że projekt budowlany został wykonany kosztem i staraniem Społecznego Komitetu Budowy ul. Biskupińskiej, a więc mieszkańców tej ulicy. – W projekcie nie przewidziano wykonania dojść do posesji na całym odcinku ulicy. W związku z tym, że dojścia nie były przewidziane w projekcie i kosztorysie, i nie są objęte umową, nie są realizowane – wyjaśnia J. Góźdz.

Chodzi o to, że w przypadku budowy lub przebudowy ulicy do zarządcy drogi



Podjazdy pod posesje mieszkańcy musieli sfinansować z własnej kieszeni

(czyli zazwyczaj miasta) należy budować nowych zjazdów lub przebudować dotychczas istniejących. Chodniki i ewentualne dojścia są realizowane tylko, gdy przewiduje je projekt. Problem na Biskupińskiej uda się jednak rozwiązać.

– W celu zrealizowania dojść, mimo braku uwzględnienia ich w projekcie, uzgodniono z komitetem budowy, że zostaną one zrealizowane przez każdego mieszkańca w obrębie jego posesji na własny koszt. Zdecydowana większość właścicieli już

zrealizowała dojścia do furtek lub przebudowała wjazdy – tłumaczy Góźdz.

Roboty na ulicy Biskupińskiej za 2,1 mln złotych wykonywało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów. Zakres prac, oprócz budowy jezdni, obejmował m.in.: budowę chodników, parkingów czy budowę kanalizacji deszczowej. Ponadto w ramach finansowania Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji wybudowane zostały przyłącza sanitarne i wodociągowe.

Grzegorz Rekiel

Społecznicy z Bronowic wnioskują o uhonorowanie, pochodzącego z Lublina, jednego z najlepszych polskich piłkarzy

Honorowy Obywatel Władysław Żmuda?

Grupa mieszkańców Lublina, na czele z inż. Adamem Głowaczem, społecznikiem z Bronowic, byłym prezesem lubelskiego Motoru złoży w tym tygodniu do ratusza wniosek o nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Lublin Władysławowi Żmudzie. – To najbardziej rozpoznawalny i utytułowany wychowanek lubelskiego Motoru, klubu który w tym roku świętuje swoje 70-lecie. Przez wiele lat sławił nasze miasto, grając w piłkarskiej reprezentacji kraju, z którą dwukrotnie zajmował na mistrzostwach świata trzecie miejsca – podkreślają wnioskodawcy.

Honorowe Obywatelstwo Miasta Lublin to najwyższe miejskie wyróżnienie. Przyznawane jest od 1994 roku osobom, które swoją działalnością i postawą rozślawiają Kozi Gród, zarówno w Polsce jak i na arenie międzynarodowej. Nadawane jest uchwałą Rady Miasta z inicjatywy prezydenta lub grupy radnych.

– Dlatego zwrócimy się do Pana Prezydenta Krzysztofa Żuka oraz radnych, aby podjęli stosowną uchwałę – mówi inż. **Adam Głowacz**, inicjator wniosku, były prezes Motoru.

Urodzony w Lublinie, 66-letni dziś **Władysław Żmuda**, to legenda polskiej piłki.

– Wraz z **Jerzym Gorgoniem** i **Antonim Szymanowskim** stworzył najlepszą linię defensywy w historii polskiego futbolu. Niezmiennie cieszył się zaufaniem kolejnych selekcjonerów – reprezentując Polskę na czterech kolejnych od 1974 do 1986 r., piłkarskich mistrzostwach świata. Gdy w 1986 r. na mundialu w Meksyku pojawił się w końcówce meczu z Brazylią wyrównał ówczesny rekord wszechczasów należący do Niemca **Uwe Seelera** – zagrał 21. mecz na MŚ. To wyczyn nie do powtórzenia przez jakiegokolwiek polskiego piłkarza. W 2019 roku znalazł się w „Jedenastce 100-lecia PZPN” – przypomina osiągnięcia Władysława Żmudy inż. Adam Głowacz.

Czy wniosek byłego prezesa Motoru i kilku bronowickich społeczników znajdzie uznanie w oczach radnych i prezydenta? **Marcin Nowak**, wiceprzewodniczący Rady Miasta nie ma żadnych wątpliwości. – Już dawno powinniśmy przyznać to wyróżnienie Władysławowi Żmudzie. W tym roku z uwagi na 70-lecie lubelskiego klubu to



Bronowiccy działacze (od lewej): inż. Adam Głowacz i Andrzej Szyszko zwrócą się w tym tygodniu do lubelskiego ratusza o nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Lublin Władysławowi Żmudzie (na zdjęciu z prawej)

Najstynniejszy wychowanek Motoru

Władysław Żmuda urodził się 6 czerwca 1954 r. w Lublinie. Był wychowankiem Motoru. Miał zaledwie 20 lat i za sobą zaledwie dwa występy w narodowej drużynie, gdy w 1974 roku trener **Kazimierz Górski** postanowił, że zagra na mistrzostwach świata w podstawowym składzie. To było genialne posunięcie trenera tysiąclecia – Polska znakomicie grała wówczas nie tylko w ataku, ale i w obronie (tylko 5 straconych goli), a Żmuda rozpoczął wspaniałą karierę. Żartowano, że nogą „potrafi wbijać gwoździe”. Był bowiem obrońcą doskonałym – interweniował mocno i zdecydowanie, ale zawsze „czysto” i precyzyjnie. Do tego wyróżniał się wspaniałą, elegancką,

„sportową” sylwetką – 187 cm wzrostu i 85 kg wagi.

W piłkarskiej karierze oprócz Motoru reprezentował Gwardię Warszawa (1972-1974), Śląsk Wrocław (1974-1979), Widzew Łódź (1980-82), Hellas Verona (Włochy; 1982-1984), Cosmos NY (USA; 1984), US Cremonese (Włochy; 1984-1987) W reprezentacji Polski rozegrał 91 spotkań i zdobył 2 gole. Dwukrotnie z biało-czerwonymi zajmował w finałach Mistrzostw Świata trzecie miejsce (1974 i 1982). Z reprezentacją podczas igrzysk olimpijskich w Montrealu w 1976 roku zdobył srebrny medal. Trzykrotny mistrz Polski (1977, 1981, 1982).

chyba najlepszy moment – podkreśla M. Nowak.

Jeśli radni przychylią się do wniosku i kapituła tytułu podejmie stosowną decyzję, Władysław Żmuda będzie pierwszą osobą ze środowiska sportowego, która otrzymałaby honorowe obywatelstwo Lublina. Dotychczas ten tytuł nadano 15 osobom. W gronie Honorowych Obywateli Miasta Lublin są: prof. Wiesław Chrzanow-

ski, prof. Andrzej Nikodemowicz, dr Wanda Półtawska, Julia Hartwig, Rita Gombrowicz, prof. Rocco Buttiglione, Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, prof. Norman Davies, ks. abp Bolesław Pylak, Św. Jan Paweł II, Prezydent Miasta Lublin Marian Chojnowski, O. Hubert Czuma, ks. infułat Grzegorz Pawłowski, O. Ludwik Wiśniewski i prof. Giuseppe Guarnaccia.

BS

ŚWIDNIK. Rada przedsiębiorców do lamusa?

Tak poprawiali, że skasowali

O to, czy nadal istnieje i działa Świdnicka Rada Przedsiębiorców pytał na ostatnim posiedzeniu Rady Miasta Świdnik, radny Waldemar Białowas. Władze miasta wyjaśniały, że taki organ w zasadzie już nie istnieje, bo wyczerpała się jego dotychczasowa formuła. Nie oznacza to jednak, że ratusz zaniecha konsultacji z przedsiębiorcami.

Kilka lat temu w Świdniku powołano Radę Przedsiębiorców - organ który miał doradzać burmistrzowi przy podejmowaniu ważnych z punktu widzenia lokalnego biznesu decyzji. Z założenia była to grupa działająca społecznie, która sama wybierała swoje władze, ale w ubiegłym roku podjęto działania mające na celu zmianę jej regulaminu. W myśl nowych zapisów rada miała składać się z 15 osób, które będą spotykać się raz na trzy miesiące i będą zapraszane przez burmistrza do konsultacji przedstawionych tematów. Tłumaczono, że zmiany są potrzebne, by nieco „ożywić” radę, bo wcześniejsza formuła spotkań wypaliła się, a frekwencja na nich była niska. Nie wszystkim podobały się takie zmiany. Zarzucano władzom miasta, że nowy regulamin uniemożliwia demokratyczne i niezależne funkcjonowanie rady, a burmistrz nie chce w niej przedsiębiorców, którzy mają odmienne poglądy i mogliby krytykować działania jego i urzędu.

Temat Rady Przedsiębiorców powrócił na ostatniej sesji. Wywołał go radny Waldemar Białowas (KO), który pytał, czy rada nadal istnieje i funkcjonuje.

Wiceburmistrz Marcin Dmowski wyjaśnił, że rada w takiej formie jak wcześniej nie działa, ale nie oznacza to, że miasto zrezygnuje z zasięgania opinii przedsiębiorców.

- W naszej opinii ta formuła, w jakiej działała rada nie do końca się sprawdzała - tłumaczył wiceburmistrz. - Było to często forum dyskusyjne o wszystkim i o niczym. Rada zbierała się rzadko, a zaangażowanie uczestników też było małe. Oczywiście nie rezygnujemy z konsultacji z przedsiębiorcami. Są przewidziane w innej, szerszej formule. Teraz np. szykujemy uchwałę krajobrazową. Mamy już wyniki geoankiety, poinformujemy o tym wszystkich zarejestrowanych przedsiębiorców w Świdniku i przeprowadzimy konsultacje w formie online. Kiedy będą pojawiać się tematy dotyczące przedsiębiorców, będą konsultowane ze wszystkimi, którzy tego chcą, nie tylko z osobami wybranymi do rady.

Głos w tym temacie zabrał również inny radny KO, Robert Syryjczyk, który stwierdził, że najwyraźniej Rada Przedsiębiorców, podobnie jak Młodzieżowa Rada Miasta, „nie ma poważania” u burmistrza.

- Młodzież nie kontaktuje się, przedsiębiorcy też nie chcą współpracować. Coś jest nie tak. Czy nie wynika z tego, że państwo może nie słuchacie tych ludzi, dlatego nie chcą do was zwracać się z prośbami i z wami rozmawiać? Jeśli powstała taka rada, to myślę, że ci przedsiębiorcy mają coś do powiedzenia i należy ich słuchać, tak samo młodzieży - stwierdził radny. (w)

LPEC zachęca mieszkańców do niemarnowania ciepła

Idealne 20 stopni

Ruszyła kampania społeczna „20 stopni dla klimatu”, w której Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej S.A. wraz z innymi dostawcami ciepła systemowego w Polsce zachęca mieszkańców do niemarnowania ciepła. Zmniejszenie o jeden stopień temperatury w domu może przełożyć się nawet na 5-8% oszczędności na rachunkach za ogrzewanie. W ten sposób zadbamy także o środowisko, zmniejszając emisję CO2 z produkcji ciepła o 1 mln ton rocznie, a zużycie węgla o 450 tys. ton!

- Badania wykazują, że mieszkania w Lublinie są przegrzewane, zmiany wymagają również inne zwyczaje związane z korzystaniem z ciepła. Obniżenie temperatury w domu nawet o 1 st. wpłynie korzystnie na nasze zdrowie oraz na zmniejszenie emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Niższa śred-

nia temperatura w domu odbije się także pozytywnie na naszym domowym budżecie. 1 stopień mniej to zmniejszenie wysokości rachunków za ciepło o około 5-8 proc. - mówi Teresa Stępnia-Romanek, rzecznik LPEC i podkreśla, że mieszkańcy Lublina w dużej mierze nauczyli się już racjonalnie korzystać z wody czy energii elektrycznej, ale wciąż marnują sporo ciepła.

Ponad połowa lublinian przegrzewa swoje mieszkania, utrzymując średnią temperaturę na poziomie co najmniej 22 st.C. Tymczasem według lekarzy w okresie jesienno-zimowym temperatura w ogrzewanych pomieszczeniach nie powinna przekraczać 20-21 st.C. Szczegółowe informacje o kampanii znajdują się na stronie www.20stopni.pl.

RD



Nowe karetki gotowe do pracy

Nowoczesne i dobrze wyposażone karetki będą bardzo przydatne w codziennej pracy lubelskich ratowników

Mercedesem na ratunek

Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe SP ZOZ w Lublinie od czwartku ma sześć nowych karetek. Kosztowały ponad 2,7 mln zł.

- Ratownicy medyczni są na pierwszej linii frontu walki z covidem, to oni niejednokrotnie ratują ludzkie życie. Jestem przekonany, że te nowoczesne i dobrze wyposażone karetki okażą się bardzo przydatne w ich codziennej pracy - mówi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, któremu podlega Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe.

Ambulanse zabudowane są na bazie samochodu Mercedes Sprinter, posiadają automatyczną skrzynię biegów, dzięki czemu eksploatacja pojazdu podczas inter-

wencji będzie bardziej efektywna. Karetki trafiają na podstację: Śródmieście, Czechów oraz do filii w Łęcznej i Kraśniku.

Ambulanse są w kolorze żółtym, co związane jest z rozporządzeniem ministra zdrowia, w myśl którego do 1 stycznia 2028 roku wszystkie pojazdy systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego mają być właśnie w tym kolorze. Chodzi o to, aby nie były mylone z karetkami transportowymi, często prywatnymi, a także by były lepiej widoczne.

Zakupione pojazdy, wyposażone w najnowszy sprzęt, zapewnią nie tylko lepsze warunki pracy ratownikom, lecz również usprawnią dotarcie do pacjentów wymagających pomocy medycznej. BS

Marszałek chwali się rekordowym wykorzystaniem funduszy z UE

Lubelskie na unijnym podium

Jeszcze nigdy nie było tak dobrze! Województwo lubelskie znalazło się w czołówce, jeśli chodzi o wykorzystanie unijnych środków. Zajmujemy obecnie drugą pozycję w Polsce pod względem procentowego wykorzystania alokacji w umowach o dofinansowanie z UE oraz czwartą w procentowym wykorzystaniu alokacji we wnioskach o płatność. - Wysokie miejsca w rankingach to przede wszystkim ciężka praca naszych beneficjentów, którzy chętnie sięgają po fundusze unijne - mówi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

Ranking dotyczący wykorzystania środków unijnych poznaliśmy podczas zorganizowanej w ubiegłym tygodniu

wideokonferencji przedstawiceli 16. Regionalnych Programów Operacyjnych oraz Komisji Europejskiej i Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej.

Województwo lubelskie zajmuje drugą pozycję pod względem procentowego wykorzystania środków UE (tzw. kontraktacji) w bieżącej perspektywie z wynikiem 88%, przy średnim poziomie podpisanych umów w kraju wynoszącym 84%.

- Warto zaznaczyć, że w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego zajmujemy 1. pozycję (równorzędnie z województwem mazowieckim), przy 83% kontraktacji, a w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego 2. pozycję z wynikiem 89% kontraktacji - podkreśla marszałek Jarosław Stawiarski i

dodaje: - Wysokie miejsca w rankingach to przede wszystkim ciężka praca naszych beneficjentów, którzy chętnie sięgają po fundusze unijne.

Jeśli chodzi o zatwierdzone wnioski o płatność (wkład UE) zajmujemy 4. miejsce w kraju z wykorzystaniem alokacji na poziomie 52%, przy średniej krajowej 47%.

Zwieńczeniem realizacji projektu jest certyfikacja, czyli wnioski rozliczone z KE, która w ramach naszego województwa wyniosła 54%, co dało nam 5. miejsce w Polsce.

Na koniec należy podkreślić, że województwo lubelskie już w październiku br. w 106% zrealizowało roczną prognozę certyfikacji.

BS

TEKST ZEWNĘTRZNY



Fundusze Europejskie na środki ochrony dla szpitali

Na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem są pracownicy służb medycznych. Ich codzienna ciężka praca to walka o zdrowie i życie pacjentów. To właśnie dlatego zapewnienie odpowiednich środków ochrony i warunków do pracy dla personelu stało się priorytetem dla władz województwa. Z pomocą przyszły Fundusze Europejskie, a mowa o wsparciu liczącym w milionach złotych. Taka pomoc w czasie epidemii COVID-19 jest po prostu nieoceniona.

- Wsparcie otrzymały dwa projekty mające na celu wzmocnienie bezpieczeństwa pracowników służb medycznych. Unia Europejska dokłada do nich 16 milionów złotych. Pieniądze pozwalają na zakup płynów do dezynfekcji oraz środków ochrony osobistej takich jak: maski, rękawice, przyłbice czy kombinezony - podkreśla Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. Pamiętajmy, że to pracownicy szpitali stoją na pierwszej linii walki z pandemią, dlatego zapewnienie im odpowiednich warunków pracy jest teraz najważniejsze - dodaje marszałek.

Pomoc udzielana jest w ramach projektu pn. „Wzmocnienie bezpieczeństwa podmiotów leczniczych podległych Samorządowi Województwa Lubelskiego w związku z zagrożeniem epidemicznym”, którego beneficjentem jest Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Chełmie. Wsparcie w wysokości ponad 12 mln zł (10 mln to środki z UE) trafiło do 18 jednostek.

- Środki ochrony musiały jak najszybciej trafić do szpitali, a pierwsze zakupy w ramach projektu zostały zrealizowane już w kwietniu. Dlatego przyznanie pomocy z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego nastąpiło w trybie pozakonkursowym - czyli, dzięki procedurom covidowym, w najmniej sformalizowanym trybie - wyjaśnia Katarzyna Tokarczuk, dyrektor Departamentu Wdrażania EFS Urzędu Marszałkowskiego. Chodzi o szpitale i stacje pogotowia ratunkowego w Lublinie, Chełmie, Białej Podlaskiej, Zamościu, Suchowoli, Radecznicy, Celejowie, Adam polu oraz w Poniatowej. Otrzymały one m.in. kombinezony, przyłbice i gogle. Wkrótce trafi do nich kolejna transza wsparcia, w tym m.in. maski medyczne, rękawice oraz płyny do dezynfekcji rąk i powierzchni.

Kolejne 7 mln zł to budżet drugiego projektu pn. „Wzmocnienie bezpieczeństwa podmiotów leczniczych Województwa Lubelskiego w związku ze stanem epidemii COVID - 19” (wkład UE to prawie 6 mln zł). Środki te, podobnie jak w przypadku pierwszego projektu, pozwalają na zakup m.in. masek medycznych, kombinezonów, fartuchów, gogli, przyłbic, czepków, rękawic czy płynów dezynfekujących do rąk i powierzchni. Tutaj również rolę lidera projektu pełni Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Chełmie.

- W ramach tych dwóch projektów wsparcie trafia nie tylko do du-

żych jednostek medycznych, takich jak szpitale wojewódzkie, ale także tych mniejszych powiatowych. Co ważne, ze środków ochrony osobistej korzysta cały personel: lekarze, ratownicy medyczni, pielęgniarki czy pracownicy biurowi - mówi Kamila Ćwik, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie. Materiały zostaną przekazane do mniejszych szpitali m.in. w Tomaszowie Lubelskim, Puławach, Lublinie, Łukowie, Bełżycach, Bychawie, Janowie Lubelskim, Kraśniku, Lubartowie, Łęcznej, Opolu Lubelskim, Rykach, Świdniku, Hrubieszowie, Krasnymstawie, Międzyrzeczu Podlaskim, Parczewie, Radzynie Podlaskim, Szczepieszynie, we Włodawie czy w Zamościu.

Nie ma wątpliwości, że zaopatrzenie szpitali w środki ochrony osobistej w ramach projektów dofinansowanych z Funduszy Europejskich, to trafna decyzja. Badania naukowe potwierdzają, że właściwe zabezpieczenie pielęgniarek, lekarzy i ratowników medycznych minimalizuje ryzyko zakażenia koronawirusem. W sumie z opisywanych wyżej projektów skorzysta 41 placówek z województwa lubelskiego.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na: rpo.lubelskie.pl

LubelskieFunduszeEuropejskie



Podczas listopadowej akcji świdnicy krwiodawcy oddali 8 litrów krwi. Kolejna odbędzie się w czwartek, 3 grudnia, na parkingu przed PZL-Świdnik

Płynie bezcenna pomoc

Każda kropla na wagę życia

8 litrów krwi – to efekt ostatniej akcji krwiodawstwa zorganizowanej przez HDK-PCK im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki przy PZL-Świdnik. Kolejna już w grudniu.

Wynik listopadowej akcji honorowego oddawania krwi byłby zapewne jeszcze lepszy, ale z 28 osób, które stawily się w „krwiobusie” stojącym przy PZL-Świdnik, krew można było pobrać tylko od 18 dawców. – To, że nie wszyscy mogli oddać krew w tym dniu wynikało ze stanu zdrowia tych osób – mówi **Andrzej Słotwiński**, prezes honorowy Klubu HDK-PCK im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki przy PZL-Świdnik S. A. – Rygory dotyczące oddawania krwi są restrykcyjne i nie może być tu mowy o żadnych odstępstwach. Tak czasem bywa, że w danym momencie niektóre parametry – jak np. hemoglobina – są zaniżone. W imieniu zarządu klubu serdecznie dziękuję wszystkim, którzy zgłosili się do akcji, a tych wszystkich, którzy nie mogli oddać krwi, zapraszam do udziału w kolejnej, która odbędzie się 3 grudnia. Będzie to ostatnia akcja w tym roku – dodaje A. Słotwiński.

Tak jak ostatnio, ambulans Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa będzie oczekiwał na chętnych na parkingu przed PZL-Świdnik.

- Należy pamiętać, aby być wypoczętym,

zjeść lekkie śniadanie, dzień wcześniej nie pić alkoholu i mieć przy sobie dokument tożsamości. Krew mogą oddawać osoby pełnoletnie, w przypadku kobiet do 60 roku życia, w przypadku mężczyzn do 65. Serdecznie zapraszamy zwłaszcza młodzież szkolną. Jesteśmy w trudnym okresie pandemii, a krwi cały czas brakuje więc, będzie to ważna i potrzebna pomoc – zachęca A. Słotwiński. **(w)**

RCKiK apeluje i... losuje samochód

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie apeluje o oddawanie krwi, a także osocza od tych, którzy przeszli Covid-19. RCKiK przygotowało również specjalną niespodziankę dla studentów.

Krew można oddać w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przy ul. Żołnierzy Niepodległej 8 w Lublinie (tel. +48 81 532 62 75 do 77), a także w krwiobusie, który odwiedza różne miejsca w województwie. W najbliższą niedzielę (29 listopada) ambulans zawita między innymi do parafii Św. Rodziny przy ul. Jana Pawła II 11. Rejestracja dawców w godzinach 9-13. RCKiK w tym tygodniu przygotowało specjalną niespodziankę dla studentów. Wśród żaków, którzy oddadzą krew od 23 do 26 listopada zostanie wylosowany samochód mini na weekend.

Lubelskie położne z szansą na tytuł „Położna na medal”

Kto może, niech klika

Dwie lublinianki znalazły się w gronie nominowanych do tytułu „Położna na medal”. Najlepszą polską położną wybiorą pacjentki, kobiety w ciąży, młode mamy i ich rodziny w głosowaniu internetowym. Zachęcamy do głosowania na nasze kandydatki.

Jak to zrobić? Bardzo prosto. Trzeba wejść na stronę polognanamedal.info/kandydatki, odnaleźć na liście nominowanych z danego województwa swoją kandydatkę i oddać na nią swój głos wpisując swój numer telefonu i adres e-mail oraz akceptując Regulamin i Politykę Prywatności. Głosowanie potrwa do 31 grudnia, a zwyciężczynię poznamy na początku przyszłego roku. Z każdego województwa o tytuł powalczą pięć położnych, które dostały najwięcej zgłoszeń od pacjentek. Z lubelskiego w tym gronie są dwie lublinianki **Aneta Głos**

(NZOZ Familia, ul. Juranda 9 w Lublinie), **Katarzyna Maria Żebrowska** (POZ, ul. Langiewicza 6 Lublin). Choć jak twierdzi **Janina Frączek**, położna z Krosna, laureatka ostatniej edycji konkursu, „już sama nominacja to ogromne wyróżnienie, nie mówiąc o każdym oddanym głosie”, to mamy nadzieję, że panie położne z Lublina głosów zbiorą najwięcej ze wszystkich kandydatek.

Ogólnopolski konkurs „Położna na medal” organizowany jest po raz siódmy. Jego celem jest wyłonienie najlepszych położnych w każdym województwie i w kraju, czyli takich, które wyróżniają się wyjątkową empatią, troskliwością i opiekuńczością, bezcennym doświadczeniem i każdego dnia sprawiają, że kobiety i ich rodziny wierzą, że dadzą sobie ze wszystkim radę. **RD**



Lublinianki Aneta Głos i Katarzyna Maria Żebrowska walczą o tytuł najlepszej położnej w kraju. Trzymamy kciuki



Gorąco wokół młodzieżowej rady miasta

Kadencja rozpoczęta od spięcia

Polityczne emocje, które coraz bardziej dzielą Polaków, udzieliły się nowo wybranej Młodzieżowej Radzie Miasta Lublin, która swoją kadencję rozpoczęła od stanowiska, w którym skrytykowali postawę jednego ze swoich kolegów, który obraził kobiety strajkujące przeciw zastrzaniu ustawy antyaborcyjnej. Młodzi działacze Konfederacji zarzucili radzie upolitycznienie.

Pierwsza w nowej kadencji sesja Młodzieżowej Rady Miasta Lublin, odbyła się w ubiegłym tygodniu. Radni przyjęli na niej stanowisko, w którym skrytykowali zachowanie jednego ze swoich kolegów, który obraził w internecie kobiety strajkujące przeciwko zastrzaniu ustawy antyaborcyjnej. – Przy okazji protestów kobiet wykazał się brakiem szacunku dla strajkujących i jego zachowanie podchodziło pod znamię szowinistyczne. Skierujemy pismo do dyrekcji szkoły, do której ten radny uczęszcza – zapowiedział **Filip Jastrzębski**, nowo wybrany przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta Lublin.

Na podjęte stanowisko zareagowali młodzi działacze lubelskiej Konfederacji, którzy ocenili, że Młodzieżowa Rada Miasta Lublin stała się, choć nie powinna, organem politycznym. – To wszystko, co się dzieje w Młodzieżowej Radzie Miasta, jest degeneracją debaty publicznej już wśród najmłodszych – ocenił **Michał Błaszczak** z Konfederacji, który w 2017 roku został wybrany



Prezydium Młodzieżowej Rady Miasta Lublin XV kadencji

do Młodzieżowej Rady Miasta. – Już wtedy prześladowano osoby o innych poglądach niż lewicowe. Gdy chciałem założyć klub młodzieży konserwatywnej, zarzucono mi upolitycznianie młodzieżowej rady miasta, co miałoby łamać jeden z zapisów statutu, który stanowi, że rada jest organem apolitycznym, niezwiązanym z żadną partią. Obecnie, gdy młodzieżowa rada zajmuje stanowisko w sprawach politycznych, tego zapisu statutu już się nie stosuje, a radni mogą się wypowiadać w sprawach politycznych – ocenił Błaszczak.

Na ubiegłotygodniowej sesji młodzieżowa rada wybrała swoje prezydium. Przewodniczącym został Filip Jastrzębski (XXX Liceum Ogólnokształcące im. księdza Jana Twardowskiego), a wiceprzewodniczącymi

zostali **Jakub Dwórnik** (Lubelskie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego) oraz **Aleksandra Borzęcka** (Zespół Szkół Ekonomicznych im. A. i J. Vetterów). Sekretarzem rady został **Kamil Konieczny** (Zespół Szkół Elektronicznych), skarbniczką **Wiktorія Krysa** (IV Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Sempołowskiej), a rzecznikiem – **Filip Niedzielski** (Technikum TEB Edukacja).

Powołana w 2006 roku Młodzieżowa Rada Miasta Lublin jest organem konsultacyjnym reprezentowanym przez uczniów lubelskich szkół ponadpodstawowych. Kadencja rady trwa rok. W Młodzieżowej Radzie Miasta Lublin zasiada obecnie 48 osób. W 7 szkołach mandaty nie zostały obsadzone. **Grzegorz Rekiel**

UMCS zaprasza młodzież na bezpłatne zajęcia językowe online

Studenci z całego świata gotowi do pomocy

Centrum Promocji UMCS organizuje dla uczniów szkół ponadpodstawowych bezpłatne zajęcia online ze studentami zagranicznymi UMCS. Inicjatywa stanowi doskonałą okazję do polepszenia umiejętności językowych oraz poznania innych kultur – w bezpiecznych warunkach, bez wychodzenia z domu.

Zajęcia z osobami, które na co dzień biegle posługują się językiem angielskim, to możliwość przetestowania i udoskonalenia swoich kompetencji językowych. W trudnym czasie pandemii jest to także okazja do poznania nowych miejsc lub osób, czego tak często młodym ludziom ostatnio brakuje. To również szansa na wprowadzenie nowości do codziennych

lekcji zdalnych – mówi **Aneta Adamska**, rzecznik prasowy UMCS.

Prowadzącymi zajęcia są zagraniczni studenci UMCS pochodzący niemal z całego świata: Afryki, Ameryki Południowej, Azji oraz Europy. Dla uczniów przygotowali prezentacje o swoich krajach, ich historii, kulturze i innych ciekawych kwestiach. Dodatkowo studenci proponują również uczniom lekcje języka angielskiego na dowolny temat wybrany wraz z nauczycielem.

Oferta, w pierwszej kolejności, skierowana jest do uczniów Szkół Partnerskich UMCS. Od 2008 roku uczelnia realizuje autorski program współpracy ze szkołami ponadpodstawowymi, w ramach którego oferuje opiekę merytoryczną, organizacyjną oraz

możliwość udziału uczniów i nauczycieli w pokazach, warsztatach czy spotkaniach naukowych. Umowy o współpracy z UMCS dotychczas podpisało ponad 80 szkół ponadpodstawowych z Polski i zagranicy.

– Ze względu na obecną sytuację epidemiczną, dostosowując się do nowych warunków, zdecydowaliśmy się na zmianę formuły dodatkowych zajęć skierowanych dla uczniów i przeniesienie ich w przestrzeń wirtualną – dodaje Aneta Adamska.

Uczniowie zainteresowani udziałem w darmowych lekcjach języka angielskiego mogą zgłaszać się do pani **Kingi Parchety** z Biura Promocji UMCS: 81 537 57 64, kinga.parcheta@poczta.umcs.lublin.pl.

MG

Pozyskali środki na badania w ramach konkursu MINIATURA 4

Kolejne sukcesy lubelskich naukowców

Siódemka lubelskich naukowców z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Politechniki Lubelskiej, Uniwersytetu Przyrodniczego oraz Uniwersytetu Medycznego znalazła się w gronie 88 laureatów tegorocznej edycji konkursu MINIATURA 4 organizowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Tym samym otrzymali oni środki na realizację swoich badań naukowych.

Na UMCS realizowane będą następujące działania: dr **Dawid Stefaniuk** z Instytutu Nauk Biologicznych zajmie się projektem pt.: „Sekretem Cerrena unicolor jako źródło nowych czynników efektywnie modelujących procesy hemostazy”; dr **Agnieszka Ziętek** z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji będzie kontynuowała badania pt. „Nieformalne ruchy społeczne a decyzje polityczne podejmowane na szczeblu lokalnym w perspektywie analizy decyzyjnej. Przypadek Lubelszczyzny”, dr **Karol Kowalczyk** z Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej będzie badał zagadnienie pt. „Czas podróży kolej jako determinanta układu powiązań transgranicznych polskich metropolii – uję-

cie dynamiczne 1970–2020”, zaś dr **Katarzyna Mięsiak-Wójcik** z Instytutu Nauk o Ziemi i Środowisku otrzymała dofinansowanie na projekt pt. „Ocena możliwości retencjonowania wody na zmeliowanych obszarach podmokłych w świetle ich zagospodarowania i współczesnych zmian klimatycznych”.

Na Politechnice Lubelskiej dr inż. **Maciej Kowal** zajmie się badaniem wpływu koncentracji naprężeń w obszarze kotwienia elementów wzmacniających typu laminatowego na nośność obciążanych statycznie i zmęczeniowo wzmacnionych elementów z karbem. Dr **Marek Nieoczym** z Uniwersytetu Przyrodniczego będzie realizował projekt pt. „Zmienność genetyczna i morfologiczna dzikiej populacji wizona amerykańskiego (Neovison vison) na granicy zasięgu inwazji”, a dr **Jolanta Orzelska-Górska** z Uniwersytetu Medycznego zbada aktywność farmakologiczną nowych ligandów serotoninowych – pochodnych piperazyny i piroolidyny – u zwierząt doświadczalnych.

UMCS chwali się również innym sukcesem – prof. **Jaco Vangronsveld**, zatrudniony w Katedrze Fizjologii Roślin i Biofizyki



Prof. Jaco Vangronsveld

Instytutu Nauk Biologicznych UMCS, już po raz trzeci znalazł się na prestiżowej liście najczęściej cytowanych naukowców świata wg bazy Web of Science – ranking Clarivate Analytics 2020. W rankingu brane są pod uwagę jedynie wysoko cytowane artykuły, czyli te, które znajdują się w 1 procencie cytowań w danej dziedzinie i roku publikacji, indeksowane w Web of Science Core Collection w ostatniej dekadzie. Profesor Jaco Vangronsveld pracujący na UMCS, jest również liderem grupy badawczej Environmental Biology na Uniwersytecie w Hasselt, w Belgii. **MG**

Znana wokalistka nagrywa utwór w duecie... zgadnij z kim

„Bliżej” Beacie do Lublina?

To niekwestionowana gwiazda polskiej sceny muzycznej, z Lublinem związana przez większość życia. Tu dorastała, stawiała pierwsze kroki na scenie z zespołem Bajm. Ma na koncie liczne nagrody, w tym m.in. Fryderyki dla najlepszej wokalistki roku, za najlepszą płytę roku, również tytuł ikony kultury tygodnika „Wprost”.

Nawet jeśli dla obserwatorów zbyt barokowa a wręcz rokokowa czasem w swym wizerunku, **Beata Kozidrak** pozostaje jedną z najwyżej ocenianych w kraju wokalistek. Wpisuje się też w długą listę sławnych artystów z miasta nad Bystrzycą.

- Lublin zawsze będzie bliski mojemu sercu. Jestem bardzo związana z tym miejscem. Tu się urodziłam, tu wychowałam. Moje dzieciństwo to lubelska Starówka i kamienica przy ulicy Grodzkiej 36, gdzie mieszkaliśmy. Znam tam każdy kąt – podkreśla pani Beata.

Muzyka bardzo szybko stała się całym jej światem. Jest współzałożycielką i jedyną wokalistką zespołu BAJM (od imion członków grupy), który powstał w jej liceum. Z nim śpiewała pierwsze koncerty, a wielką karierę Beaty rozpoczął udział w konkursie debiutantów na Festiwalu Piosenki w Opolu 1978.

31 sierpnia 2018 wraz z zespołem świętowali swoje 40-lecie na wypełnionym szczególnie placu Zamkowym. Wokalistka była w świetnej formie, a czteroosobową skalę głosu w jej wielkich przebojach mogło podziwiać ponad 40 tys. osób na

żywo, nie licząc transmisji koncertu.

Beata Kozidrak jest nadal uznaną piosenkarką, autorką tekstów, kompozytorką. Wspólnie z Bajmem wydała 10 albumów studyjnych, które rozeszły się w 2,5 mln egzemplarzy, realizuje też działalność solową. Ma na koncie liczne nagrody, w tym m.in. Fryderyki dla najlepszej wokalistki roku i za najlepszą płytę pop czy tytuł ikony kultury tygodnika „Wprost”. Na podstawie jej życia i twórczości w Teatrze Współczesnym w Szczecinie powstał spektakl...

... „Być jak Beata”

Bo faktycznie ta piosenkarka jest synonimem patriotyzmu lokalnego wśród artystów, którzy wypłynęli na tzw. szersze wody. Jej umiowanie Lublina jest emblematyczne. Obecnie przygotowała utwór inspirowany rodzinnym miastem. Premiera piosenki „Bliżej” odbyła się 16 listopada w stolicy. Za warstwę muzyczną przedsięwzięcia odpowiada producent Piotr Krygier (znany jako „Duit”), a realizacja ta jest częścią projektu „Miasto Muzyka”. To część większej kampanii opartej na wokalnych duetach gwiazd muzyki „z ich miastami”.

Utwór jest dostępny w aplikacji streamingowej Empik Music. Umożliwia słuchanie muzyki oraz daje dostęp do podcastów, play-list czy unikalnych materiałów takich, jak te tworzone w ramach projektu „Miasto Muzyka”.

- Beata Kozidrak stworzyła piosenkę nawiązującą do klimatu Lublina i swoich osobistych wspomnień. Ten utwór prezentuje wideo, w którym widzimy m.in. plac Zamkowy z kamienicą jej dzieciństwa, ulicę Grodzką i Złotą, Krakowskie Przedmieście



W ramach projektu „Miasto Muzyka” w samym centrum Lublina na budynku „Astorii” powstał mural z wizerunkiem Beaty Kozidrak

oraz III Liceum Ogólnokształcące Unii Lubelskiej, do którego wokalistka uczęszczała – mówi producent.

Jak brzmi Lublin Beaty Kozidrak? Ilustruje to jej kariera, która rozpoczęła się tu od pierwszych koncertów w liceum, domach kultury i klubach studenckich.

Tę atmosferę próbuje przekazać w piosence inaugurującej projekt. Czy udanie? Utwór ma dość prostą linię melodii i elektroniczną bazę dźwięków, przebojem nie będzie. „Szukam w sobie tego blasku - jest jak wulkan moje miasto - wracam patrząc oczami dziecka - bo to co piękne warto pamiętać...” – tak zaczyna się dynamiczny utwór, mówiący o fascynacji miejscem

swego dzieciństwa. „I wiem na pewno: chcę być bliżej, jeszcze bliżej...”

Cóż, Beata kilkanaście lat temu opuściła Lublin przenosząc się do swej podwarszawskiej rezydencji. Miała prawo zatęsknić...

Jak brzmi jej miasto?

...zastanawiali się twórcy projektu Empik Music. Celem kampanii „Miasto Muzyka” jest podkreślenie roli lokalnych społeczności, wspólnoty miejsc, własnych korzeni. Bo każda miejscowość ma inną paletę dźwięków, a każdy muzyk słyszy swoje otoczenie po swojemu. Rejestruje zgiełk ulic, gwar młodzieży

na placach, rytmy dobiegające z ulubionych klubów.

- Duety artystyczne to już stały element muzycznej Polski, jednak projektem tym tworzymy coś, czego jeszcze nie było. Asocjacje artystów z miastami, z którymi są związani to dla nich możliwość uwolnienia kreatywności, a dla słuchaczy interesująca i nieszablona muzyczna nowość – mówią autorzy. Dodają, że wkrótce po Lublinie zabiorą odbiorców tego projektu w dźwiękową podróż do Gdańska i Wrocławia.

Poprzez projekt „Miasto Muzyka” polscy wokaliści i wokalistki mają promować swoje rodzinne sadyby. Wspomnienia, odczucia i uczucia, lokalne dźwięki w założeniu mają kreować ciekawe teksty i brzmienia. A wideo-spacery z owymi piosenkami w tle gwiazdy estrady dać obraz ich ulubionych przestrzeni. Czy Beacie Kozidrak się to udało?

- W Grupie Empik autorzy otrzymują kompleksowe narzędzia sprzedaży i promocji jak e-Muzyka, Empik Music, Salony Empik, Going. Wspieramy właśnie autorskie projekty. Mocno podkreślamy krajowy i lokalny charakter akcji, wychodząc poza przekonanie, że wszystko co wartościowe, dzieje się wyłącznie w Warszawie albo dotyczy wyłącznie zagranicznych artystów – mówi **Tomasz Lisek**, brand manager Going/Empik Music. Za kreację konceptu akcji „Miasto Muzyka” odpowiada **Marta Frączek** (Newonce.media).

W ramach projektu „Miasto Muzyka” w Lublinie powstał również mural. Z fasady budynku Astoria patrzy na nas Beata w niezwykle młodzieżowym wydaniu.

Marek Rybołowicz

Można zobaczyć ponad 120 najciekawszych filmów z całego świata

Lubelski Festiwal Filmowy 2020

Filmy fabularne, dokumentalne, nawet eksperymentalne, osobliwe kino autorskie, metraż pełny i krótki, animacje, pokazy specjalne, spotkania i warsztaty. Wszystkie te wydarzenia z dostawą do domu, dostępne bezpłatnie. Lubelski Festiwal Filmowy odbędzie się po raz 14. w dniach 23-28 listopada w formule online.

Tegoroczny LFF, organizowany rokrocznie przez Centrum Kultury w Lublinie, zakrojono doprawdy na bogato. Gwarantuje to różnicowany tematycznie i stylistycznie bardzo rozbudowany program tej międzynarodowej imprezy. Widzowie będą mogli zobaczyć 123 filmy rywalizujące w 8 konkursach krótkometrażowych - te zdecydowanie przeważają - i jednym pełnometrażowym.

Konkurs 'Fokus: Pełny Metraż' prezentuje 6 filmów, z czego 4 produkcje lubelski festiwal zaprezentuje jako pierwszy w Polsce. Wszystkie obrazy łączy wątek transformacji ustrojowej, wydarzeń, które zmieniają życie bohaterów. Polskę reprezentuje dwóch reżyserów debiutantów: **Bartosz Kruhlik** z nagrodzoną na festiwalu w Gdyni „Supernova” i **Piotr Adamski** z nagrodzonym na festiwalu w Koszalinie „Eastern”.

Polską premierę będzie mieć „Obywatel senior” **Marinosa Kartikkisa** z Cypru. To poruszająca historia starszego mężczyzny, który spędza noc w ambulatorium, gdyż boi się spać w domu.

Na festiwal powraca **Jānis Ābele** ze swoim nowym filmem „Jelgawa 94”, w którym portretuje zafascynowanych

stylem muzyki grunge nastolatków dorastających w epoce przemian po ZSRR. Ta lotewska produkcja zdobyła 4 nagrody na festiwalu w Rydze. Z kolei „D2: Pociągami na koniec świata” czeski reżyser **Peter Babijc** zabierze widzów w niezwykle podróż do Władywostoku, a film „Etiuda #2” **Andrieja Burmistrowa** z Rosji opowie historię wychowanego w sierocińcu Saszy, dla którego ucieczką od brutalnego świata staje się muzyka.

Konkursy krótkiego metrażu

'Fokus: Dokument' obrażuje skalę różnicowania w podejściu do realizacji tego rodzaju kina. **Paweł Dyllus** w filmie „Dziwior” przedstawia sylwetkę wybitnego fotografa i autora zdjęć filmowych **Bogdana Dziworskiego**. **Lucia Kašová** ze Słowacji w „Betonowe czasy” opowiada o Bratysławie w konwencji fund-footage, a **Anne van Campenhout** (Holandia) w „Gra wstępna” obserwuje tamtejszych nastolatków na lekcjach wychowania seksualnego. Pojawi się również lokalny akcent: **Jan Borowiec** z Lublina w „Szkłanych negatywach” wyrusza do Izraela, by rozwiązać zagadkę autorstwa przedwojennych fotonegatywów odnalezionych na jednym z lubelskich strychów.

W konkursie 'Fokus: Animacja' wezmą udział zarówno twórcy młodzi, jak **Natalia Spychała** z obrazem „Marbles”, oraz doświadczeni reżyserzy, np. **Piotr Dumała** z „Ostatnia wieczerza”. Wybitny polski animator łączy scenę ostatniej wieczerzy w jadącym

pociągu z wyjątkową muzyką. Pojawi się również m.in. premierowa produkcja „My Galactic Twin Galaction” znanego lubelskiej publiczności **Saszy Swirskiego**.

Konkurs 'Fokus: Emocje' koncentruje silnie oddziałujące na odbiorcę dramaty. Jednym z nich jest „Pierwsze pożegnania” - reżyserski debiut **Mathilde Proft**, autorki pracującej m.in. przy „Holy Motors” **Leosa Caraxa**. Wyjątkowy jest również macedoński film „Naklejka” **Georgija M. Unkovskiego**, który swoją światową premierę miał na festiwalu w Sundance.

Konkurs 'Fokus: Temat' skupia się na produkcjach opowiadających o aktualnych problemach społecznych mieszkańców różnych stron świata. Prezentowany na festiwalu w Cannes film „Anna” **Dekela Berensona** opowiada o amerykańskich wycieczkach na Ukrainę w celu znalezienia żony. Z kolei brawurowo zrealizowany „Pchły” **Marco Lahore'a** przedstawia procedurę pomocy bezdomnym mieszkającym na ulicach Paryża. To tylko dwa z dziewięciu intrygujących tematów.

Fani kina poszukującego

Ci będą ukontentowani konkursem 'Fokus: Eksperyment'. Znajdą tu m.in. nagrodzony na festiwalu w Cannes wietnamski film „Bądź czujny i gotowy” (reż. **Pham Thien An**) i niepokazywaną dotąd w Polsce „Inwazja” **Dantego Rustava** z Uzbekistanu.

Konkurs 'Fokus: Pomysł' dostarczy widzom wielu zaskoczeń. Dość powiedzieć, że

wśród konkursowych produkcji są... musical o drogowym słupku „Pacholek” **Sébastien Augera** i komedia „Filmy z epoki smogu” (z udziałem m.in. **Andrzeja Seweryna** i **Danuty Stenki**) w reżyserii **Michała Zadary** i **Barbary Wysockiej**. Swoją blokadę mają również filmy dla dzieci. Tu znalazł się nagrodzony na festiwalu w Anecy „Moje życie w Wersalu” - animacja **Clémence Madeleine Perdrillat** i **Nathaniela H'Limiego**. To kolejna polska premiera na LFF.

O tym, kto w tym roku otrzyma statuetki Złotego Mrówkojada zdecyduje jury w składzie: **Katarzyna Borowiecka** (dziennikarka, autorka nagradzanej audycji 'ABC popkultury' w radiowej Trójce, prowadząca magazyn Aktualności Filmowe w Canal+); **Agnieszka Pisarek** (filmoznawczyni, krytyczka filmowa związana od 2016 r. z kanałem Sfilmowani na YouTube) oraz **Dawid Adamek** (założyciel i twórca kanału Sfilmowani).

W programie LFF znalazły się także wydarzenia towarzyszące, m.in. internetowe warsztaty języka filmowego, pisanie i mówienie o filmie oraz storytellingu. Warsztaty poprowadzą m.in. dr **Marcin Maron** i dr hab. **Łukasz Jasina**. Rejestracja na seanse odbywa się przez portal evenea.pl.

Zarejestrowani na 15 minut przed seansem otrzymają podany adres e-mail link do streamu. Wydarzenia klubu festiwalowego dostępne na facebookowej stronie internetowej lubelskifestiwalfilmowy.

Pełny program festiwalu jest dostępny na **lff.lublin.pl**.

Marek Rybołowicz



Drugie miejsce w konkursie zajęła Hanna Król z SP nr 4 im. Adama Mickiewicza w Lublinie

Konkurs rozstrzygnięty

Pszczóły znają i o nie dbają

Znany laureatów konkursu „Pszczóły znam i o nie dbam”, organizowanego przez partnerów kampanii „Lubelskie - wspólnie dla pszczoł”: ZSR CKZ Pszczela Wola, Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie oraz Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Najlepszym znawcą pszczoł okazał się **Filip Chachuła**, uczeń VI klasy z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Prawdnikach. Drugie miejsce

w konkursie zajęła **Hanna Król** ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Adama Mickiewicza w Lublinie, a trzecie **Maksymilian Wąsowski** ze SP w Tuliochowie.

Nagrody laureatom konkursu wręczyli **Grzegorz Grzywaczewski** (prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie), **Magdalena Pielecka-Szafruga** z Zespołu Szkół Trojnych w Pszczelnej Woli oraz **Sebastian Rolnyk**, członek Zarządu Województwa Lubelskiego.

BS

ŚWIDNIK. Ekstra pensja za kwarantannę

Starosta docenił

Starostwo Powiatowe w Świdniku nagrodziło trzech nauczycieli Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej. Finansowe nagrody to podziękowanie za opiekę nad młodzieżą, która odbywała kwarantannę.

W październiku wojewódzki Sanepid podał informację o ognisku koronawirusa w internecie Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej w Świdniku. Potwierdzono wówczas kilka zakażeń, a kilkadziesiąt osób skierowano na kwarantannę. Odbywała się ona w internecie, a trzech nauczycieli dobrowolnie zgodziło się pełnić w tym czasie rolę opiekunów młodzieży.

Podczas ostatniej sesji rady powiatu radny **Arkadiusz Pszeniczka** (KWW PiS) podsunął pomysł, aby starosta docenił to zaangażowanie.

- Proponuję, aby starosta zasponsorował nagrodę nauczycielom, którzy na 10 dni zrezygnowali ze swojego życia prywatnego i dobrowolnie zgodzili się pełnić opiekę nad uczniami odbywającymi kwarantannę w internecie PCEZ – mówił radny.

Propozycja spotkała się z poparciem władz powiatu. Decyzją starostwa trzech nauczycieli otrzymało nagrody w postaci dodatkowych pensji.

(w)



Józef Nazaruk (na zdjęciu z poszukiwanym moskwiczem) był najstarszym członkiem Automobilklubu Lubelskiego. Jego wielką pasją była motoryzacja i sport motorowy. W latach 50-tych startował w wyścigach na zmodyfikowanym przez siebie niemieckim motocyklu Victoria KR35, później przesiadł się na samochody. Stał na podium wielu rajdów czy prób sprawnościowych. W latach 70-tych dwa razy zdobył Mistrzostwo Polski Strefy Centralnej w rajdach samochodowych

Poszukiwany...

Moskwicz, którego podziwiał cały Lublin

Mija rok od śmierci Józefa Nazaruka, nestora lubelskiej motoryzacji. Jego synowie, by uczcić pamięć ojca, proszą o pomoc w odnalezieniu i sprowadzeniu do Lublina samochodu, który pan Józef skonstruował w latach 70-tych. Chodzi o sportowe coupe zbudowane na bazie radzieckiego Moskwicza 412.

– Będziemy wdzięczni za każdy kontakt do osób, które mogą pomóc w odnalezieniu tego samochodu – piszą na Facebooku Bogdan i Jerzy, synowie Józefa Nazaruka, właściciele salonu „Renault Nazaruk Service” przy ul. Abramowickiej 45 będącego „sukcesorem” warsztatu prowadzonego przez ich ojca od lat powojennych przy ul. Kunickiego. Pan Józef, jako mechanik i kierowca rajdowy, marzył o posiadaniu sportowego samochodu. Ponieważ w czasach PRL-u było to prawie nieosiągalne, postanowił takie auto wykonać sam.

– Kupiłem rozbitego Moskwicza 412, który nie był ani trochę sportowy i w zasadzie za pomocą przysłowiowego młotka udało mi się zbudować auto, które było podziwiane – mówił pan Józef w wywiadzie z 2015 roku dla „Magazynu Motór”. Z samochodu zniknęły tylne drzwi, obniżono linię dachu, zmieniono cały tył, a wewnątrz zamontowano klatkę bezpieczeństwa. Modyfikacjom uległ także silnik. – Po zmianach udało się podnieść moc o przynajmniej 25 procent. Jeśli trzeba było nim nawrócić na asfalcie,

to po wciśnięciu gazu zarzucał tyłem, aż koła piskzczały – wspominał pan Józef.

Nazaruk swoim samochodem z sukcesami startował w rajdach. Auto swoim wyglądem przez lata przyciągało uwagę lublinian, a jego sława dotarła nawet do radzieckich zakładów AZLK, w których produkowano moskwicze. Pan Józef został zaproszony ze swoim autem do radzieckiej fabryki. Radzieccy inżynierowie oglądali samochód i byli pod takim wrażeniem, że postanowili kupić go jako prototyp sportowego coupe, które miałyby zostać wdrożone do seryjnej produkcji. Pan Józef, ponieważ nie chciał pozbywać się pojazdu, podawał zaporowe ceny. Po pewnym czasie, ku jego zaskoczeniu, Rosjanie przystali jednak na tę ofertę.

– Na początku lat 90-tych tata sprzedał ten samochód. Było mu żal, ale czasy zaczęły się zmieniać – mówi Jerzy Nazaruk. Niewiele później rozpadł się Związek Radziecki, do produkcji auta nigdy nie doszło, a słuch po nim zaginął. W ostatnich latach przed śmiercią pan Józef próbował odnaleźć swojego Moskwicza. Bezskutecznie. Teraz chcą zrobić to jego synowie. Informacje mogące w tym pomóc proszę przekazywać na profil facebookowy: „Renault Nazaruk-Service”. – Będziemy wdzięczni za każdy kontakt, informację, która pomoże w odnalezieniu auta – apeluje Jerzy Nazaruk.

Daniel Olbromski

Pomoc dla miejskiej spółki

MOSiR dostanie Globus

Działkę o powierzchni prawie 4 hektarów, na której stoi m.in. hala Globus, dostanie od miasta Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lublinie. Decyzję w tej sprawie podjęła w miniony czwartek lubelska rada miasta.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji stanie się właścicielem działki przy ulicy Filaretów o powierzchni prawie 4 hektarów. Stoi na niej między innymi hala Globus.

Miasto obejmie dodatkowe udziały w MOSiR-ze, które powstały przez podniesienie tzw. kapitału zakładowego. Fachowo taka transakcja nazywa się aportem, czyli „wniesieniem wkładu niepieniężnego”. Co ciekawe w projekcie uchwały, który w miniony czwartek poparła lubelska rada miasta, nie została określona nawet szacunkowa wartość nieruchomości. Określi ją rzeczoznawca.

Przekazanie własności działki to nie jedyna pomoc dla MOSiR-

u. Radni zdecydowali w czwartek, że do spółki trafi dodatkowy milion złotych. Wsparcie dla MOSiR-u ma związek z trudną sytuacją, w jakiej znalazła się spółka, która przez pandemię koronawirusa straciła większość dochodów. MOSiR w „normalnych czasach” przynosił spore straty, np. za 2019 rok wyniosła ona ponad 8 milionów złotych. Wszystko wskazuje na to, że teraz strata będzie znacznie większa.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zarządza między innymi Areną Lublin, Aqua Lublin, lodowiskiem Icemania, Centrum Sportowo-Rekreacyjnym przy ulicy Łabędziej, halą sportowo-widowiskową przy Al. Zygmunto-wskich, stadionem lekkoatletycznym i piłkarsko-żużlowym przy Al. Zygmunto-wskich czy Słonecznym Wrotkowem.

Prezesem MOSiR jest Marek Spuz vel Szpos, a wiceprezesem – Krzysztof Komorski, w przeszłości wiceprezydent Lublina.

Grzegorz Rekiel

ŚWIDNIK. Pod patronatem „Nowego Tygodnia”

Kroniki Świdnickiej historii

Choć nie wszystko przebiegło zgodnie z planem, efekty ich pracy i tak są imponujące. Mowa o zrealizowanym przez fundację „Architektki Kultury” projekcie „Tu zaczęła się wolność - 40. Rocznicą Świdnickiego Lipca”. Dzięki niemu uczniowie naszych szkół wzięli udział w niezwyklej lekcji historii i lokalnego patriotyzmu. Najbardziej oczekiwanym punktem projektu był spektakl „Kroniki Świdnickie - 2020”. Pandemia nie pozwoliła zaprezentować go przed publicznością, ale został nagrany i już można obejrzeć go w internecie.

Przygotowany przez świdnicką fundację „Architektki Kultury” projekt to szereg działań upamiętniających lokalną historię, a zwłaszcza przypadającą w tym roku 40. rocznicę Świdnickiego Lipca. Wzięły w nim udział świdnickie szkoły, a także działające w mieście grupy teatralne. W ramach projektu przeprowadzono m.in. zajęcia edukacyjne, które prowadziła historyk i reżyser Paulina Niezbecka.

– Podczas tych niezwyklej lekcji uczniowie mieli okazję nie tylko „dotknąć” kawałka historii związanej z tematyką Świdnickiego Lipca, ale także poznać sprzęty i przedmioty kojarzone z tamtą epoką oraz pobawić się w zabawy z czasów PRL – u. Kolejnym zadaniem jakie stało przed uczestnikami, było współtworzenie i udział w filmie „Świdnicki Lipiec – Pamiętamy”. Promuje on Świdnik jako miasto, w którym dba się o upamiętnienie lokalnej historii, oddawanie hołdu jej bohaterom; miejsce, w którym seniorzy przekazują wiedzę o tamtych wydarzeniach kolejnym pokoleniom, zachęcając do tego, by nie zapominać o własnych korzeniach – mówi Katarzyna Marjasiewicz, prezes fundacji „Architektki Kultury”.

Za scenariusz i reżyserię filmu odpowiedzialna była P. Niezbecka, a zdjęciami i montażem zajął się Jakub Boczkowski.

W ramach projektu odbyły się również spotkania z uczestnikami tamtych wydarzeń – Anasztazją Jarosz, Barbarą Besztak oraz Henrykiem Adamczykiem. Wydany został również folder zawierający informacje o tym ważnym dla Świdnika wydarzeniu. Jednak najbardziej widowiskowym i na pewno najbardziej oczekiwanym punktem projektu był spektakl „Kroniki Świdnickie - 2020” – nowa wersja przedstawienia zrealizowanego w roku 2015, które spotkało się z ogromnym entuzjazmem mieszkańców. Spektakl miał zostać wystawiony w drugi weekend października na placu Konstytucji 3 maja, ale niestety z uwagi na pandemię nie udało się tego wykonać. Spektakl więc nagrano.

– Spektakl nawiązuje do najważniejszych wydarzeń z historii miasta, w tym do słynnego Świdnickiego Lipca '80. Bohater widowiska od lat pisze pamiętniki, będące swoistego rodzaju kronikami miasta, przenosi nas w czasy swojego dzieciństwa i młodości. Ukazuje nie tylko historyczne chwile, ale także pozwala nam poznać swoje codzienne życie. Z sentymentem wspomi-



W spektaklu „Kroniki Świdnickie - 2020” zagraли m.in. wiceprzewodniczący rady miasta, Janusz Królik (na pierwszym planie) i dyrektor SP nr 5, radny powiatu, Tomasz Szydło

na przeprowadzkę do Świdnika, swoją pierwszą miłość, pracę, przyjaciół. Świdnik w widowisku, to miasto nie bojące się wyrazić protestu wobec PRL-owskiego systemu i propagandy, miasto wciąż walczące o wolność – opowiada Katarzyna Marjasiewicz, która odpowiadała też za scenariusz i reżyserię przedstawienia.

Muzykę przygotowali Jacek i Bartek Abramowicz, scenografię Jakub Marjasiewicz, zdjęcia spektaklu wykonał Marcin Butryn, za zdjęcia i montaż scen spektaklu odpowiadali Paweł Iwaniuk i Jakub Kotynia, za światło Karol Dziubak, a projekcję Krzysztof Banderonek.

W przedstawieniu wystąpili: Aktoży Teatru „Kto tam?”, działającego pod skrzydłami Fundacji „Architektki kultury”: Karol Bartosiewicz, Sylwia Końska, Monika Kowalczyk, Iga Najda, Beata Szymańska, Lena Różańska; aktoży Teatru „Iskierki” z SP 3 Świdnik: Aleksandra Karbowniczek, Kamil Madeja, Marlena Madeja; aktoży Teatru „Aplauz” (MCP Świdnik) oraz Teatru Puk – Puk (MOK Świdnik): Karol Mazurek, Antola Sadlo; aktoży Teatru Puk – Puk (MOK Świdnik): Bartosz Apanasienko, Julia Bartosiewicz, Joanna Cioczek, Adam Fałdyga, Marta Jurkiewicz, Martyna Jurkiewicz, Patryk Kwiatkuszewski, Matylda Marcinek, Michał

Marjasiewicz, Julia Michalak, Katarzyna Misiak, Karolina Momot, Katarzyna Nowak, Kaja Rowińska, Zuzanna Tusińska, Julian Tarasiewicz oraz: Marta Jurkiewicz, Rafał Król, Janusz Królik, Jakub Marjasiewicz, Maciej Marjasiewicz, Małgorzata Mazurek, Maria Mazurek, Łukasz Reszka, Tomasz Szydło, Wiesław Zawadzki i Mariusz Żuk.

Szczególne podziękowania za pomoc w realizacji projektu należą się: Miejskiemu Ośrodkowi Kultury, Miejskiemu Centrum Profilaktyki oraz Mariuszowi Żukowi. Zachęcamy wszystkich do zapoznania się z efektami naszego projektu – dodaje K. Marjasiewicz.

Nagranie ze spektaklu oraz film „Świdnicki Lipiec - Pamiętamy” można znaleźć na Youtube, na kanale Katarzyny Marjasiewicz (Kasia Marjasiewicz).

Patronat honorowy nad projektem objęli: Instytut Pamięci Narodowej - Oddział w Lublinie, Starosta Powiatu Świdnickiego Łukasz Reszka, Burmistrz Miasta Świdnik - Waldemar Jakson i Związek Zawodowy Solidarność – Region Środkowoschodni. Projekt został dofinansowany ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra” oraz Gminy Miejskiej Świdnik. (w)

ŚWIDNIK. Pacjenci rozczarowani i coraz bardziej zdenerwowani

Nerwy pod przychodnią

– Czy to w ogóle jest zgodne z prawem? – zastanawia się nasza Czytelniczka, która w weekend w Świdniku próbowała dostać się do lekarza nocnej i świątecznej opieki medycznej. Kobiecie zależało, aby zbadano jej ojca, który od kilku dni kaszlał. Nie udało się. Lekarz udzielił teleporady i zapisał antybiotyki. W efekcie lek pomógł, ale kobiecie trudno zrozumieć, dlaczego pacjenci są traktowani w taki sposób.

– Od wielu osób słyszałam opowieści o tym, jak traktowani są teraz pacjenci zgłaszający się po pomoc do lekarza pierwszego kontaktu, a ostatnio miałam „przyjemność” doświadczyć tego osobiście – opowiada jedna z naszych Czytelniczek. – Tato się przeziębził, od kilku dni miał suchy kaszel, nie miał za bardzo apetytu, przez co trochę osłabł, choć zaznaczam, że smaku i węchu nie stracił. Nie miał też gorączki. Jak to starszy człowiek, najpierw nie chciał jechać do lekarza, a w sobotę doszedł do wniosku, że chyba jednak trzeba. Zadzwoniłam do swojej

przychodni, ale nie było już miejsc i poradzono mi, abym dzwoniła do nocnej i świątecznej opieki medycznej przy szpitalu, bo tam powinni nas przyjąć.

Jak mówi świdniczanka, dzwoniła kilkukrotnie, ale nikt nie odbierał, więc postanowiła, że pojedzie na miejsce.

– Pomogłam tacie się ubrać, opatuliliśmy go i pojechaliśmy. Dzwoniliśmy do drzwi. Przez domofon powinienam zadzwonić, tłumaczyłam, wyjaśniałam, że przywiozłam chorego ojca i chciałabym, aby lekarz go osłuchał. Powiedziała, że najpierw powinienam zadzwonić, tłumaczyłam, że dzwoniłam, ale nikt nie odbierał. Zarejestrowała mnie na teleporadę i kazała czekać na telefon od lekarza. Byłam pewna, że lekarz nas przyjmie, tym bardziej, że byliśmy przecież pod przychodnią, ale dostaliśmy tylko receptę na antybiotyki. Pani doktor pytała, jakie tato ma objawy, tłumaczyłam, że sytuacja jest trudna, trzeba uważać i nie może go przyjąć. Powiedziała też, że jeśli w ciągu trzech dni nie będzie po-

prawy, tato powinien zrobić test na covid, a gdyby mu się pogorszyło i traciłby oddech, to nie przyjeżdżać już do nich, tylko od razu dzwonić po karetkę. Choć prosiłam, nie zapisała też tacie nic na wzmocnienie. Nie pozostało nam nic innego jak wrócić do domu.

Dyrekcja świdnickiego szpitala tłumaczy, że trudno jej odnieść się do tej sytuacji, nie znając relacji dwóch stron, a żadna oficjalna skarga dotycząca takiego zdarzenia nie wpłynęła do sekretariatu.

– W tej chwili wszędzie jako pierwsza udzielana jest teleporada, niemniej jednak, jeżeli pacjent zgłasza jakieś poważne dolegliwości, powinien być przez lekarza przyjęty. Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie został. Być może po przeprowadzeniu wywiadu w czasie teleporady, lekarz uznał, że może to być zwykła infekcja. Nasi lekarze są dalecy od tego, aby nie przyjmować pacjentów, ale przypominam, że pomoc udzielana u nas jest doraźna. Jeśli dzieje się coś niepokojącego, pacjent powinien

udać się do lekarza rodzinnego, który go zna, wie jakie ma choroby i jakie leki przyjmuje – mówi Barbara Stefaniak-Klimek, zastępca dyrektora ds. lecznictwa w SP ZOZ w Świdniku.

Na szczęście w połowie ubiegłego tygodnia tato naszej Czytelniczki poczuł się już lepiej. Kobieta ma jednak żal, że lekarze odgradzili się od pacjentów.

– Czy to jest służba zdrowia? Czy dziś nie można chorować na nic innego, tylko na covid? Naprawdę aż tak bardzo boją się przyjmować pacjentów? Przecież służba zdrowia ma ochronę, maseczki, przyłbice, kombinezony, rękawiczki itd. Co mają powiedzieć kasjerki w sklepach, które mają do czynienia z setkami klientów dziennie? Sama pracuję w służbie zdrowia i widzę co się dzieje. Niestety większość lekarzy w instytucjach państwowych zabarykadowała się i załatwia sprawy przez telefon, a później w prywatnych gabinetach nie boją się przyjmować ludzi. I to jest okropne – komentuje świdniczanka. (w)

SUPERLIGA PGNIG KOBIET

Koronawirus zatrzymał rozgrywki

Wszystkie planowane na ubiegłą sobotę mecze 9. serii Superligi PGNiG Kobiet zostały przełożone. Władze ligi podjęły taką decyzję w związku z przypadkami COVID-19 wykrytymi u zawodniczek Piotrcovii Piotrków Trybunalski, drużyny z którą miał zmierzyć się MKS Perła Lublin oraz w Eurobud JKS Jarosław, z którym mistrzynie Polski

grały przed tygodniem (lublinianki wygrały 24:20). Przypadki zakażenia koronawirusem wykryto także u zawodniczek MKS Zagłębia Lubin oraz EKS Startu Elbląg. W 9. serii „Miedziowe” w derbach Dolnego Śląska miały zmierzyć się w Kobierzycach z KPR-em, a Start u siebie z Ruchem Chorzów.

MAG

W 91. Mistrzostwach Polski Seniorów w Boksie

Srebro i brąz dla Starej Szkoły

Dwa medale w rozgrywanych w Wałczu 91. Mistrzostwach Polski Seniorów wywalczyli reprezentanci Starej Szkoły Boks u Lublina. W kategorii do 81 kg srebro zdobył Wiktor Szadkowski, któ-

ry w finale przegrał jednogłośnie (0:5) z Danielem Adamcem z KKB RUSHH Kielce. Po brąz w kat. +91 kg sięgnął z kolei Adam Kulik. W walce o finał lublinianin uległ 0:5 Damianowi Knybie z BSB Astoria Bydgoszcz.

W Akademickich Mistrzostwach Polski

UMCS wygrał klasyfikację medalową!

Studenci Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z dorobkiem 16 złotych, 6 srebrnych oraz 7 brązowych krążków zwyciężyli w klasyfikacji medalowej Akademickich Mistrzostw Polski. To historyczne, pierwsze takie osiągnięcie w dziejach lubelskiej uczelni! - Każdy sukces, w każdej dziedzinie cieszy. Zarówno ten mały, jak i duży. Sukcesy naukowe, kulturalne, sportowe – wszystkie budują dobry wizerunek Uniwersytetu - mówi JM Rektor prof. dr hab. Radosław Dobrowolski. - Ostatnie osiągnięcie sportowe – zwycięstwo w klasyfikacji medalowej Akademickich Mistrzostw Polski – choć oczekiwane, uznać należy za spektakularne. Efekt nie tylko cieszy, ale bardzo dobrze wpisuje się w wizję rozwoju uczelni kompletnej, zrównoważonej,

dbającej o rozwój wszystkich sfer aktywności akademickiej. Wspominając o uczelni kompletnej, miałem na myśli wizję rozwoju Uniwersytetu, zainicjowaną przez mojego poprzednika - prof. Stanisława Michałowskiego. Dzisiejsze osiągnięcie sportowców UMCS w Akademickich Mistrzostwach Polski to w dużej mierze jego zasługa, efekt konsekwentnie realizowanej polityki wizerunkowej. W obecnej kadencji, tę ogólną wizję rozwoju uczelni kompletnej chcemy kontynuować - dodaje rektor największej lubelskiej uczelni. Do walki o medale AMP stanęły 133 uczelnie z całego kraju. Tegoroczna edycja z uwagi na pandemię Covid-19 była dotychczas najtrudniejszą, zarówno dla organizatorów jak i sportowców.

MAG

LUBELSKA UNIERSJADA 2020

Studenci I roku rywalizowali na sportowych arenach

Od piątku do niedzieli w Lublinie rozgrywana była Lubelska Uniwersjada 2020. Studentki i studenci lat pierwszych rywalizowali w sześciu dyscyplinach: futsalu, koszykówce, siatkówce, pływaniu, tenisie stołowym i ergometrze wioślarskim o awans do ogólnopolskiego finału.

FUTSAL MĘŻCZYZN 1. Politechnika Lubelska, 2. Katolicki Uniwersytet Jana Pawła II, 3. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 4. Uniwersytet Przyrodniczy. Zwycięzcy, zespół Politechniki, w turnieju rozgrywanym systemem każdy z każdym, pokonali 3:0 UMCS, 5:2 KUL i zremisowali 3:3 z Uniwersyteciem Przyrodniczym. Niedzielne zawody w koszykówce, siatkówce oraz pływaniu zakończyły się już po zamknięciu tego wydania. Do Lubelskiej Uniwersjady wrócimy jeszcze w kolejnym wydaniu tygodnika.

MAG



ERGOMETR WIOŚLARSKI KAT. LEKKA KOBIET 1. Dorota Moskowicz (Uniwersytet Przyrodniczy), 2. Katarzyna Kocot 3. Ludmila Kisilova (obie Politechnika Lubelska)

ERGOMETR WIOŚLARSKI KAT. LEKKA MĘŻCZYZN 1. Dmytro Tymeichuk, 2. Konrad Gałat (obaj Politechnika)



TENIS STOŁOWY KOBIET 1. Kinga Nieścioruk (Politechnika Lubelska), 2. Daria Makarewicz (KUL), 3. Natalia Jarzyna (WSNS)



TENIS STOŁOWY MĘŻCZYZN 1. Błażej Warpas (KUL), 2. Łukasz Drzewiecki (Politechnika Lubelska), 3. Piotr Krzak (Uniwersytet Przyrodniczy)



ERGOMETR WIOŚLARSKI KAT. OPEN MĘŻCZYZN 1. Jakub Stachyra (WSNS), 2. Łukasz Drzewiecki (Politechnika Lubelska), 3. Szymon Modrzejewski (Uniwersytet Medyczny)

Mimo wygranej z Bytovią szkoleniowiec Motoru nie zachowa posady

Nikt w Lublinie za trenerem Hajdo płakać nie będzie

Motor pokonał w środę w zaległym spotkaniu na Arenie Lublin Bytovię Bytów 2:1. Trzecia wygrana lubelskiego zespołu w II lidze nie uchroni jednak trenera Mirosława Hajdy od utraty funkcji szkoleniowca beniaminka. Motorowcy spisują się w rozgrywkach znacznie poniżej oczekiwań. O ile zespół jeszcze jakoś radzi sobie w obronie, o tyle zupełnie zawodzi z przodu. Lublinianie strzelili zaledwie 12 goli (gorszy w lidze z 10 trafieniami jest jedynie Znicz Pruszków). Zawodnicy, których ściągnął od drużyny trener Hajdo zupełnie zawodzą, o ile

MAG

w ogóle grają, a nie zmagają się z urazami (np. Krzysztof Ropski, który miał być gwiazdą, z Bytovią pojawił się na boisku dopiero w końcówce). Zmiana trenera, której już od dawna domaga się większość kibiców, jest przesądzona. Najpoważniejszym kandydatem do objęcia Motoru jest Marek Saganowski, który po 11 latach pracy pożegnał się z Legią, gdzie w przeszłości pracowali Bogusław Leśnodorski (były prezes Legii zasiada w Radzie Nadzorczej Motoru) i Michał Żewłakow, który niedawno został dyrektorem sportowym lubelskiego klubu.



Mirosław Hajdo trenerem Motoru został w czerwcu 2019 roku. Pod jego wodzą lubelskiej drużynie udało się w końcu wywalczyć awans do II ligi, ale też nie odbyło się to bez sporych kontrowersji przy zielonym stoliku. Wszystko wskazuje na to, że jego misja w Motorze dobiega końca

MOTOR LUBLIN - BYTOVIA BYTÓW 2:1 (0:0)

Motor: Madejski - M. Król, Grodzicki, Wawszczyk, Moskwik - Wójcik (80 Jagodziński), Kumoch (85 Cichocki), Swędrowski, R. Król, Ceglarsz - Świdorski (85 Ropski). Bramki: 1:0 Świdorski 56, 2:0 R. Król 71 k, 2:1 Giel 74. Żółte kartki: Wójcik, Wawszczyk - Szela. Sędziował: Marek Śliwa (Kielce).

W piłkarskiej III lidze

Świdnicka Avia spędzi zimę tuż za podium

Piłkarze trzecioligowej Avii Świdnik zmarnowali szansę, by spędzić zimową przerwę na ligowym podium. W ostatnim jesiennym meczu o punkty podopieczni trenera Łukasza Mierzejewskiego zremisowali z o wiele niżej notowanymi Orłętami Radzyń Podlaski 1:1.

To czwarty remis w dziesiątym domowym meczu świdniczan. W lidze więcej razy punktami z gośćmi dzielili się jesienią jedynie zawodnicy beniaminka z Lubartowa (aż pięciokrotnie).

MAG

Avia od 57. minuty, po kapitalnej asyście Pawła Ulicznego i голу Kamila Oziemczuka, prowadziła z Orłętami 1:0. Świdniczanie z korzystnego rezultatu nie cieszyli się jednak zbyt długo. Zaledwie cztery minuty później wyrównał Jakub Syryjczyk. W 71. minucie goście mogli nawet zdobyć kolejnego gola. Świdniczan od utraty bramki uratował słupek, od którego odbiła się piłka po strzale jednego z zawodników z Radzyna.

W piłkarskiej IV lidze

Efektowne zakończenie jesieni na Wieniawie

Udanie zakończyli rundę jesienią piłkarze Lublinianki. Po dwóch kolejnych porażkach podopieczni trenera Dariusza Bodaka pokonali w sobotę na Wieniawie Opolanina Opole Lubelskie aż 3:0. Wszystkie bramki padły dopiero po przerwie. Bohaterem meczu został Krzysztof Rybak, który w 69. minucie zdobył pierwszego, przepięknego gola, a dwie minuty później zaliczył asystę przy trafieniu Cezarego Kabały. Wynik spotkania już w doliczonym czasie ustalili rezerwowi Mateusz Miśkiewicz.

LUBLINIANKA - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 3:0 (0:0) Lublinianka: Kurek- Wszółek, Kuzioła, Giza, Dzyr - Giletycz (86 Miśkiewicz), Chodziutko, Kabała (81 Fiedień), Pioś (90+3 Kamiński), Jakimiński (90 Grzelak) - Rybak (73 S. Rejmak). Opolanin: Adamczyk - Frydecki, Sałasiński, Matysiak, Lutsyk (16 M.Banach) - D.Banach, F.Drozd, Pałka, Koneczny (78 H.Drozd) - Duda (90+3 Kwiecień), Król. Bramki: 1:0 Rybak 69, 2:0 Kabała 71, 3:0 Miśkiewicz 90+1.

Grom świdniczanom niestraszny

W meczu beniaminków, a zarazem sąsiadów z ligowej tabeli Świdniczan pokonała na wyjeździe Grom Różaniec 2:1! Podopieczni trenera Pawła Pranagala choć przegrywali od 23. minuty 0:1, nie rezygnowali z walki o korzystny rezultat, a wygraną zapewnili sobie w emocjonującej końcówce. - Już w pierwszej połowie powinniśmy objąć prowadzenie, po tym jak dwie znakomite okazje zmarnował Mateusz Wilk - mówi

trener Pranagal i dodaje, że zwycięstwo jego podopiecznych jest jak najbardziej zasłużone. Dla Świdniczanki, w odróżnieniu od rywali, sobotni mecz nie był ostatnim o ligowe punkty w tym roku. Zespół ze Świdnika Małego rozegra jeszcze dwa spotkania przełożone z uwagi na pandemię koronawirusa. W środę u siebie podejmować będzie lidera, niepokonaną Tomasovię, w weekend zagra w Bychawie z Granitem.

BAS

GROM RÓŻANIEC - ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK MAŁY 1:2 (1:0) Świdniczanka: Kowalczyk - Kowalski, Warda (75 Pendłowski), Żmuda, Warecki, Kopyciński, Miazga, Kowalewski (90 Śliwa), Stępień, Wilk (80 Babiarsz), Szczerba. Bramki: 1:0 Rak 23, 1:1 Kowalewski 61, 1:2 Babiarsz 84.

W PIŁKARSKIEJ II LIDZE

16. kolejka: KKS 1925 Kalisz - Lech II Poznań 2:0 * Chojniczanka - Stal Rzeszów 2:1 * Motor Lublin - Hutnik Kraków, Bytovia - Sokół Ostróda, Błękitni Stargard - Znicz Pruszków, Skra Częstochowa - Olimpia Grudziądz, Garbarnia Kraków - Pogoń Siedlce, Śląsk II Wrocław - Górnik Polkowice, Wigry Suwałki - GKS Katowice zakończyły się po zamknięciu wydania * pauzowała: Olimpia Elbląg.

1. Polkowice	12	30	29-10
2. Wigry	12	28	20-9
3. GKS Katowice	12	26	29-12
4. Chojniczanka	13	24	21-11
5. Skra	13	22	16-14
6. Stal Rzeszów	14	21	21-15
7. KKS Kalisz	13	21	22-17
8. Sokół	13	20	18-18
9. Bytovia	12	16	21-18
10. Pogoń	12	16	22-23
11. Śląsk II	12	14	17-19
12. Motor	12	14	12-14
13. Błękitni	13	14	12-26
14. Znicz	12	13	10-18
15. Lech II	13	12	21-28
16. O. Grudziądz	12	12	12-22
17. O. Elbląg	13	10	16-23
18. Garbarnia	12	10	15-23
19. Hutnik	13	10	17-31

W następnej kolejce - 29 listopada: GKS Katowice - Motor (12:45).

Po rundzie jesiennej:

1. Wisła Puławy	20	48	54-20
2. Sokół	19	40	36-15
3. Sandomierz	20	37	36-24
4. Avia	20	36	46-20
5. Stal St. Wola	19	35	36-22
6. Wólczanka	19	33	40-26
7. Siarka	20	31	39-29
8. Podhale	20	31	32-28
9. KSZO	19	29	33-23
10. ŁKS Łagów	18	28	28-26
11. Wisłoka	20	28	26-21
12. Lewart	20	26	26-23
13. Chełmianka	18	25	23-24
14. Wiązownica	19	21	23-41
15. Korona II	19	20	33-42
16. Stal Kraśnik	18	19	21-30
17. Orłęta	20	19	21-42
18. Cracovia II	19	18	21-27
19. Jutrzenka	20	16	25-54
20. Podlasie	18	15	24-49
21. Hetman	19	7	16-53

Grupa 1

19. kolejka: Lublinianka - Opolanin 3:0 * Włodawianka - Powiślak Korzkowola 2:2 * mecze: Lutnia Piszczac - Sparta Rejowiec Fab., POM Iskra Piotrowice - Orłęta Łuków, Bizon Jeleniec - Start Krasnystaw zakończyły się po zamknięciu wydania * Huragan Międzyrzec Podl. - Górnik II łączna odbędzie się 25 listopada.

1. Huragan	18	41	44-15
2. Powiślak	19	36	42-25
3. Lublinianka	19	32	34-22
4. POM Iskra	18	30	32-24
5. Włodawianka	19	28	37-27
6. Opolanin	19	27	32-33
7. Sparta	18	26	16-30
8. Lutnia	17	23	22-26
9. Górnik II	17	23	21-20
10. Orłęta	18	19	27-43
11. Bizon	18	11	18-42
12. Start	18	10	15-33

Grupa 2

19. kolejka: Grom Różaniec - Świdniczanka 1:2 * Huczwa Tysowce - Granit Bychawa 2:1 * Kryształ Werbkowice - Victoria Żmudź 3:2 * Kłos Gmina Chełm - Gryf Gmina Zamość 1:1 * mecze: Unia Białopole - Unia Hrubieszów i Łada Biłgoraj - Tomasovia zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1. Tomasovia	16	46	61-5
2. Kryształ	19	34	31-20
3. Świdniczanka	17	33	40-18
4. Victoria	17	31	22-14
5. Grom	19	30	32-19
6. Huczwa	17	29	34-24
7. Granit	17	25	26-22
8. Gryf	17	21	16-31
9. Kłos	19	18	16-29
10. Hrubieszów	16	17	14-27
11. Łada	15	6	7-56
12. Białopole	17	3	18-52

Patryk Stadnicki najlepszym zawodnikiem pucharowych zmagania Ogniska TKKF Omega i naszej redakcji

Puchar Nowego Tygodnia dla ZURB

ZURB najlepszą drużyną piłkarskiego Pucharu Nowego Tygodnia! W finale brązowi medalisci zakończonej przed tygodniem 10. edycji Jesiennej Ligi Orlikowej pokonali mistrzów AleTaxi 3:1. Bohaterem piątkowego meczu o pierwsze miejsce, a także wcześniejszych pucharowych zmagania był Patryk Stadnicki, który w finale zdobył dwa gole, a w trzech meczach w sumie trafił do siatki rywali aż siedem razy.

W drodze do wielkiego finału ekipa ZURB pokonała w 1/4 finału FC Balon 3:2 (bramki dla zwycięzców już w pierwszym połowie, wygranej 3:0 zdobyli: **Patryk Stadnicki 2** i **Kamil Dudek**) oraz w półfinale FLN LABEL 4:2 (Patryk Stadnicki 3, **Patryk Świdziński**).

Finałowe spotkanie, rozegrane w piątkowy wieczór na Orliku na Felinie, mimo trudnych warunków (przenikliwe zimno i silny wiatr) stało na bardzo wysokim poziomie.

ZURB objął prowadzenie w 13. minucie po znakomitym uderzeniu z rzutu wolnego niezawodnego Patryka Stadnickiego. Gdy po przerwie, po ładnej akcji z Patrykiem Świdzińskim, **Marcin Kijek** podwyższył na 2:0 wydawało się, że jest już po meczu. Nic bardziej mylnego. Nie minęło 60 sekund, a gola dla AleTaxi zdobył niezwykle aktywny od początku meczu **Michał Rycerz**. Taksówkarze za wszelką cenę dążyli do wyrównania i... natknęli się na kontratak zakończony celnym strzałem... Stadnickiego. ZURB pokonał AleTaxi 3:1 i zgarnął Puchar Nowego Tygodnia!

- Bardzo chcieliśmy wygrać to spotkanie. To był kolejny, już trzeci tej jesieni zacięty mecz z taksówkarzami i cieszymy się, że po raz drugi okazaliśmy się lepsi. Moja radość jest tym większa, że mogłem dołożyć sporą cegiełkę do tego zwycięstwa - mówi tygodnikowi 26-letni Patryk Stadnicki, najlepszy zawodnik finałów i pucharowych zmagania, wychowanek Lublinianki, który w latach 2012-14 występował z drużyną z Wieniawy w piłkarskiej III lidze. Jako ciekawostkę warto odnotować, że w rozgrywkach Ogniska TKKF Omega, których organizatorem jest **Zbigniew Furman**, gra już od ponad 15 lat. To i tak mało w porównaniu do **Pawła Plaka**, bramkarza ZURB, który piłkarską przygodę z amatorskimi zmaganiem kontynuuje już ponad 30 lat!

PUCHAR NOWEGO TYGODNIA

Finał

ZURB – ALETAXI 3:1 (1:0)

ZURB: Paweł Plak, Sławomir Bucorń, Sylwester Rozdziałik, Patryk Górski, Robert Świć, Kamil Dudek, Patryk Świdziński, Marek Górski, Marcin Kijek, Michał Kanar, Marcin Paczkowski, Patryk Stadnicki.

AleTaxi: Krzysztof Burdzicki, Grzegorz Bartnik, Norbert Iwanek, Tomasz Bronikowski, Mateusz Siedlecki, Marcin Orłowski, Wojtek Czernicki, Marcin Pytka, Arkadiusz Sidor, Mateusz Gawryszczak, Michał Rycerz, Grzegorz Czopek, Paweł Łapa.

Bramki: 1:0 Stadnicki 13, 2:0 Kijek 25, 2:1 Rycerz 26, 3:1 Stadnicki 28.

o 3. miejsce

FLN LABEL – FC KUMPLE

5:7 (1:2)

Bramki: Dawid Adamczyk 2, Paweł Gaś 2, Bartosz Gajo - Paweł Bugała 4, Patryk Grzegorzczak, Mateusz Pliszka, Bartłomiej Ślepowroński.



ZURB - zdobywcy Pucharu Nowego Tygodnia. Tej jesieni z trzech rozegranych spotkań z AleTaxi Patryk Stadnicki i spółka wygrali dwa! Najważniejsze było to piątkowe zwycięstwo



Paweł Plak, kapitan i bramkarz zespołu ZURB odbiera od red. Krzysztofa Basińskiego puchar oraz dyplom za wygranie orlikowych rozgrywek, którym patronował Nowy Tydzień



Zbigniew Furman, prezes Ogniska TKKF Omega, organizator orlikowych zmagania na boisku przy Szkole Podstawowej nr 52 na Felinie wręcza Patrykowi Stadnickiemu dyplom i nagrodę dla najlepszego zawodnika



Ekipa AleTaxi miała chrapkę na podwójną, jesienną koronę. O ile w Lidze Orlikowej Ogniska TKKF Omega odniosła pewną wygraną, o tyle w pucharowych zmaganiach musiała już w finale uznać wyższość drużyny ZURB



Puchar oraz dyplom za zajęcie drugiego miejsca w piłkarskim Pucharze Nowego Tygodnia Mateuszowi Siedleckiemu, kapitanowi drużyny AleTaxi, wręczył Zbigniew Furman, prezes Ogniska TKKF Omega, organizator orlikowych zmagania na boisku przy Szkole Podstawowej nr 52 na Felinie



Specjalne wyróżnienie po zakończeniu finałowego meczu trafiło także do Faustyny Burdzickiej. Córka bramkarza AleTaxi została Najlepszym kibicem Pucharu Nowego Tygodnia. Bez względu na pogodę, a także na późną porę rozgrywania spotkań zawsze gorąco dopingowała tatę i jego kolegów. Nie opuściła żadnego spotkania!



Drużyna „Rzarufki” wygrała 20. turniej z cyklu piłkarskiego Pucharu Solidarności, organizowany przez Ognisko TKKF Omega

PATRONAT NOWEGO TYGODNIA

Omega nie zgasła „Rzarufki”

Ekipa „Rzarufki” wygrała kolejny, już 20. turniej z cyklu piłkarskiego turnieju o Puchar Solidarności, organizowany przez Ognisko TKKF Omega na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 52 na Felinie. W finale po zaciętym spotkaniu pokonała dopiero w rzutach karnych WP WO Omega 3:2!

Najlepszym zawodnikiem turnieju został **Piotr Sternik** z ekipy Tsunami, która wywalczyła trzecie miejsce. Sternik by zagrać w turnieju Omega przyjechał do Lublina aż z Zawieprzyc. - Chłopak ma papiery na grę. Nic w tym dziwnego, skoro

jego ojcem chrzestnym jest **Tomasz Brzyski**, były reprezentant, mistrz kraju i zdobywca Pucharu Polski z Legią Warszawa - mówi **Zbigniew Furman**, prezes Ogniska TKKF Omega, pomysłodawca i organizator piłkarskich zmagania dla dzieci i młodzieży, i dodaje: Pamiętam dobrze jak „Brzytwa”, będąc w wieku swojego chrześniaka brał udział w turniejach organizowanych przez nasze Ognisko. Moze dla Piotra przygoda z Omega także będzie początkiem wielkiej piłkarskiej przygody - dodaje sternik Omega.

BAS

FAZA FINAŁOWA o 1. miejsce:
„Rzarufki” – WP WO Omega 2:2
karne 3:2 * o 3. miejsce: Tsunami – Legion Felin 3:1 * **o 5. miejsce:** FC Hopki – Alfa 6:0 * **o 7. miejsce:** Kometa – FC Drzewce 1:4

NAJLEPSI

zawodnik: Piotr Sternik (Tsunami)

strzelec: Daniel Banaszek („Rzarufki”) – 6 bramek

bramkarz: Jakub Kościak (Legion)



Piotr Sternik z Tsunami, najlepszy zawodnik turnieju

Organizatorzy turnieju dziękują za wsparcie: **Urzędowi Miasta Lublin, NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni, Fundacji „Ruch Solidarności Rodzin”, IPN Lublin oraz OLIMP TROFEA.**

W TAURON I Lidze

Zatrzymani w Bielsku-Białej

Nie będą miło wspominali wyprawy do Bielska-Białej siatkarze LUK Politechniki Lublin. Drużyna prowadzona przez **Macieja Kołodziejczyka** w ubiegłym tygodniu dwukrotnie uległa BBTS-owi. Najpierw we wtorek, w zaległym meczu 5. kolejki TAURON 1. Ligi, a następnie dzień później w Pucharze Polski. - Jesteśmy na tyle mądrym zespołem, że wyścigniemy wnioski - mówi trener lubelskiej drużyny.

Lublinianie, którzy do wtorku legitymowali się kompletem zwycięstw w lidze bez straty seta, w pierwszym meczu postawili się gospodarzom jedynie w trzeciej partii, którą ostatecznie przegrali 24:26. W środę, w pucharowym boju było już o wiele lepiej, ale miejscowi pozwolili akademikom na wygranę tylko jednej partii.

- Nie będę ukrywał tego, że jechaliśmy tam po zwycięstwa. Stało się inaczej. W pierwszym meczu rywale byli od nas zdecydowanie lepsi, a ich siła ofensywna była na takim poziomie, że myślę, że nawet zespoły z PlusLigi miałyby problemy. Natomiast po spotkaniu pucharowym możemy mieć do siebie dużo żalu. Mogliśmy w tym dniu pokusić się zwycięstwo. Ciężko powiedzieć, że to rywale wygrali, raczej to my przegraliśmy, bo nie wykorzystaliśmy swoich szans. Zagraliśmy lepsze spotkanie i wszystko mieliśmy w swoich rękach, a jednak to zaprzepaściliśmy - mówi **Maciej Kołodziejczyk**.

Po powrocie z Bielska-Białej siatkarze LUK Politechniki nie mieli zbyt wiele czasu na odpoczynek. W sobotę zmierzali się w 10. kolejce ligowych zmagania z AZS AGH Kraków. Akademicy pokonali rywali, ale nie bez trudu.

BBTS BIELSKO-BIAŁA – LUK POLITECHNIKA 3:0 (16, 17, 24) oraz 3:1 (19, -23, 19, 23)
Politechnika: Wachnik (1 i 11), Rusin (8 i 14), Romać (5 i 4), Sobala (3 i -), Pająk (2 i 0), Stajer (4 i 10), Majstorović (libero) oraz Durski, Mehić (7 i 2), Goss (7), Szaniawski (3 i 10) i Cabaj (libero).

LUK POLITECHNIKA – AZS AGH KRAKÓW 3:1 (22, 21, -23, 20)

Politechnika: Wachnik 15, Rusin 12, Romać 7, Sobala 8, Pająk 9, Stajer 9, Majstorović (libero) oraz Durski, Mehić 7, Goss 8, Durski, Cabaj (libero).

Pozostałe sobotnie mecze 10. kolejki: MCKIS Jaworzno - Olimpia Sulęcín 2:3 (19, -23, -20, -11) * Lechia Tomaszów Maz. - BBTS Bielsko-Biała 1:3 (-23, -19, 22, -24) * spotkanie: Polski Cukier Avia Świdnik - KPS Siedlce zostało przełożone na 16 grudnia.

W tabeli z 28 pkt. prowadzi niepokonany BBTS. LUK Politechnika z 18 pkt. jest trzecia, a Avia z 13 pkt. szósta (oba nasze zespoły rozegrały po 7 spotkań).

MAG

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie - przysłowie.

nowy tydzień tygodnik lokalny KUPON - krzyżówka 47/2020

100 zł za rozwiązanie krzyżówki z wydania nr 45/2020 otrzymuje **Irena Ostrowska** (Chełm), a nagrody niespodzianki - **Dariusz Harcej** (Chełm) i **Tadeusz Gryc** (Chełm)